CZWARTEK
12|05|2022

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

RODZINA

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 5 357 NR 90 (20792)

W PORTFELACH MAMY MNIEJ WARZYW

Gdy przychodzi wiosna, chrupnąć trzeba i rzodkiewkę, i ogórka. Tu ważna jest też psychika. Podświadomie myśli się, że je się świeże i zdrowe warzywa. To dobrze na nas wpływa — zauważa Anna Masiulaniec, która robi zakupy na targowisku. — I... czekam na polskie truskawki. \3

Fot. Ada Romanowska

NIE MA ALTERNATYWY DLA TRAMWAJÓW \4

MAZURSKIE SUMIENIE Z WŁASNĄ ULICĄ? \5

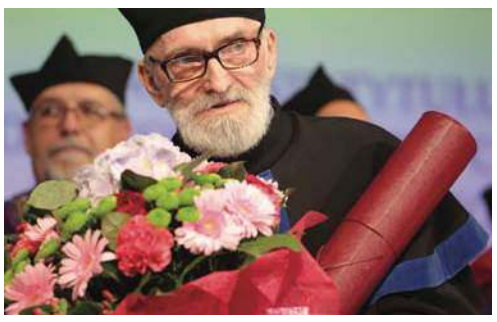

SĄ DUMNI Z TAKIEGO DRUHA \13

SPORT CODZIENNIE \21-24

- SUCHY TRENING WODY NIE ZASTĄPI \21
- SUKCES BIERZE SIĘ Z ATMOSFERY \22
- MRĄGOWIA TO WIĘCEJ PIŁKI W PIŁCE \23
- DWAJ LIDERZY SĄ Z OLSZTYNA \24

JESTEŚMY CORAZ STARSI \7

ISSN 0137-9127
19
9 770137 912149

eprasa.pl d32830b775

PREZYDENT OLSZTYNA: „SZUBIENICE" ZOSTAJĄ

Znamy już wyniki sondażu zleconego przez olsztyński ratusz, w którym pytano o to, co zrobić z Pomnikiem Wdzięczności Armii Czerwonej zwanym też Pomnikiem Wyzwolenia Ziemi Warmińsko-Mazurskiej. Według informacji przekazanej przez ratusz 46% odpytanych osób chce pozostawienia pomnika w obecnym miejscu. Przy czym 24 proc. wskazuje na konieczność umieszczenia szczegółowych informacji o zbrodniczych działaniach Armii Czerwonej na terenie dawnych Prus Wschodnich, a 16 proc. chciałoby zmiany nazwy oraz przekazu ideowego i nakierowanie go na ofiary systemów totalitarnych – faszyzmu i komunizmu. 6 procent pytanych odpowiedziało, że pomnik powinien pozostać bez żadnych zmian. 43% chce usunięcia pomnika z obecnego miejsca. Zdania na temat przyszłości „szubienic" nie ma 11 proc. ankietowanych.

— Wyniki wskazują, że mieszkańcy są bardzo podzieleni w sprawie przyszłości tego pomnika — komentuje prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz. — To dla mnie niełatwa decyzja, szczególnie w sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się w kontekście rosyjskiej agresji na Ukrainę.

— Pomnik autorstwa Ksawerego Dunikowskiego zostanie w dotychczasowym miejscu — mówi prezydent Piotr Grzymowicz.

— Zostanie jednak opatrzony specjalną, informacyjną tablicą, której treść w minionych latach została przedyskutowana z różnymi środowiskami oraz zaakceptowana przez Instytut Pamięci Narodowej. To działanie „na dziś". Niezależnie od tego, zgodnie z ustaleniami grupy roboczej pracującej nad wypracowaniem treści, jakie powinny znaleźć się na planszach edukacyjnych, będziemy także intensywnie szukać interesującej formy ich prezentacji na placu Dunikowskiego — dodaje Piotr Grzymowicz.

— Uważam, że na tablicy powinien widnieć wyraźny napis o trwałości i nierozerwalności przyjaźni polsko-rosyjskiej z podpisem: „władze Olsztyna". Resztę zostawiam bez komentarza — powiedział nam Wojciech Kozioł, działacz społeczny, który walczy o usunięcie „szubienic" z centrum Olsztyna. (do tematu wrócimy w piątkowej GO)

NACIĄGAJĄ NA URZĄD SKARBOWY

Ministerstwo Finansów ostrzega przed fałszywymi SMS-ami w sprawie rzekomego zadłużenia w urzędzie skarbowym. Podkreślono, że jest to próba wyłudzenia danych albo pieniędzy. Przypomniano ponadto, że ministerstwo nie wysyła do podatników żadnych wiadomości tego typu.

Resort wyjaśnił, że nadpłatę bądź niedopłatę wynikającą z rozliczenia rocznego podatku można sprawdzić w serwisie e-Urząd Skarbowy na podatki.gov.pl lub w urzędzie skarbowym. — Resort finansów nie jest nadawcą wiadomości, które trafiają do podatników — podkreślono.

Na stronie ministerstwa podano też przykład fałszywego SMS-a, w którym próbuje się wyłudzić dane osobowe lub pieniądze od podatników.

— Posiadasz zadluzenie w Urzedzie Skarbowym. Kwota 4,91. Prosimy o wplate do dnia 10.05.2022 lub sprawa trafi do sadu (pisownia oryginalna) — przekazał treść takiej wiadomości resort finansów.

Dodatkowo taki fałszywy SMS ma również link, za pomocą którego oszuści chcą wyłudzić dane osobowe. **MICHAŁ BOROŃ, PAP**

LICZBA DNIA

34,7% — TYLE GŁOSÓW OTRZYMAŁOBY PIS, GDYBY WYBORY PARLAMENTARNE ODBYWAŁY SIĘ W NAJBLIŻSZĄ NIEDZIELĘ. TAK WYNIKA Z SONDAŻU PRZEPROWADZONEGO NA ZLECENIE WP.PL. NA KO CHCIAŁO GŁOSOWAĆ **27%**, NA POLSKĘ 2050 **9,3%**, A NA LEWICĘ **9%**.

W SEJMIE ZNALAZŁYBY SIĘ JESZCZE KONFEDERACJA I PSL-KOALICJA POLSKA

MELINDA SIMMONS, AMBASADOR WIELKIEJ BRYTANII W UKRAINIE:

Odwiedziłam Irpień. Centrum tego miasta to horror zniszczenia autorstwa Rosji. Zniszczone domy, szkoły, przedszkola, przychodnie i centra handlowe. Spotkałam mieszkańców wciąż mieszkających w ciemnych jak smoła, zimnych schronach piwnicznych.

FOTOMIGAWKA

Zachęcamy do nadsyłania zdjęć miejsc, w których mieszkacie, które zwiedzaliście, w których odpoczywaliście...Autorzy fotografii, które opublikujemy w Gazecie, otrzymają od nas bezpłatny 6-miesięczny dostęp do naszego e-wydania. Fotografie wysyłajcie na adres: redakcja@gazetaolsztyńska.pl. Prosimy o informację, co jest na zdjęciu i jak je podpisać (autor). Na zdjęciu jezioro Długie w Olsztynie.

CHCEMY LOKALNYCH PRODUKTÓW

Polacy chcą lokalnych produktów w centrach handlowych i ograniczenia negatywnego wpływu tych centrów na środowisko. Tak wynika z raportu „Przyszłość centrów handlowych". Oczekują również poszerzenia propozycji rozrywki i gastronomii.

Z raportu przygotowanego przez Polską Radę Centrów Handlowych i firmę badawczą GfK wynika, że Polacy chętnie kupują w centrach handlowych, doceniając je za atrakcyjność cenową, różnorodność asortymentu i wygodę zakupów, chcą jednak zmian, w tym zwiększenia różnorodności oferty o lokalne produkty. Oczekują też ograniczenia negatywnego wpływu na środowisko, a także poszerzenia propozycji rozrywki i gastronomii.

Jak wskazali autorzy raportu, centra handlowe od blisko trzech dekad kreują nowoczesną przestrzeń dla handlu, rozrywki i gastronomii. Zmieniły sposób robienia zakupów Polaków oraz pełnią istotną funkcję jako miejsca spotkań i budowania więzi społecznych.

Dodali, że rynek handlu detalicznego w Polsce nie ogranicza się do centrów handlowych oraz e-commerce, które razem generują około 40 proc. obrotów (30 proc. centra handlowe i 10 proc. online). Klienci mogą skorzystać z wielu alternatywnych kanałów sprzedaży, ok. 350 tys. sklepów stacjonarnych (w tym ok. 35 tys. zlokalizowanych w centrach handlowych) i 49 tys. sklepów internetowych.

Zwrócili uwagę, że pandemia COVID-19 przyspieszyła rozwój e-commerce w Polsce, powodując wzrost liczby sklepów internetowych o blisko 50 proc. Powtarzające się ograniczenia w handlu stacjonarnym, dotyczące głównie dużych obiektów handlowych, skutkowały częściowym przeniesieniem sprzedaży do internetu. Obroty e-commerce również wzrosły, choć procentowo ich roczny udział w całości handlu detalicznego nie przekracza 10 proc.

Według dyrektora generalnego Polskiej Rady Centrów Handlowych Krzysztofa Poznańskiego dużym wyzwaniem dla centrów handlowych jest dopasowywanie oferty do lokalnego klienta i odróżnienie się od konkurencyjnych obiektów. — Oferta powinna obejmować zarówno globalne brandy, jak i lokalnych przedsiębiorców, działających po sąsiedzku. Warto, aby zaskakiwała nowymi markami np. obecnymi dotychczas tylko online — wskazał.

Dodał też, że niezwykle istotna jest również współpraca z lokalnymi społecznościami i odpowiadanie na ich potrzeby oraz na wyzwania współczesnego świata. Między innymi w zakresie dbania o środowisko, np. redukowania emisji gazów cieplarnianych, ograniczania zużycia energii i wody, zwiększania bioróżnorodności miast czy wspieranie gospodarki obiegu zamkniętego.

— Jednocześnie centra muszą znaleźć nowy pomysł i format na gastronomię i rozrywkę w swoich przestrzeniach, czego oczekuje od nich ponad 50 proc. respondentów — stwierdził. Jak wyjaśnił, ważne są w tym aspekcie nietuzinkowa, wyróżniająca się oferta oraz atrakcyjny wygląd przestrzeni, np. odwoływanie się do atmosfery miasta lub dzielnicy, w której znajduje się centrum.

Longina Grzegórska-Szpyt, PAP

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna
Bartosz Orliński

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Igor Hrywna
Mateusz Partyga sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl d32830b775

CENY GROZY NA STRAGANIE?

Do sieci trafiło zdjęcie z czereśniami sprzedawanymi po 260 zł za kg. Czeka nas zatem cenowa rewolucja na straganach? Sprawdzamy ceny na olsztyńskim ryneczku. Jeszcze nie jest źle, ale kupujemy znacznie mniej niż kiedyś. Nie z powodu cen, ale... zawartości portfela.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Wiosną wszystko kwitnie, a my mamy apetyt na wszystko, co świeże i soczyste. Ale gdy idziemy na bazarek, łapiemy się za głowę. Warzywa i owoce są coraz droższe. W sieci na przykład krąży zdjęcie z czereśniami sprzedawanymi po 260 zł za kilogram z dopiskiem „Poproszę dwie sztuki, mogą być na jednym ogonku". Nie wiadomo, w jakim mieście zostało zrobione. Czy naprawdę aż tyle musimy zapłacić za czereśnie? Idziemy na olsztyński rynek i szukamy tych owoców. Chcemy sprawdzić, ile zapłacimy za kilogram, a ile... za dwie sztuki na jednym ogonku. Na żadnym straganie nie znajdujemy jednak ani jednej czereśni.

— Nikt nie bierze tak drogich czereśni. Bo kto je kupi? — mówi nam pan Barbara, która sprzedaje warzywa i owoce na jednym ze straganów. — Zresztą jeszcze nie widziałam, żeby były dostępne. Nawet jak by były, nie zainteresowałabym się nimi. Wszystko drożeje, a ludzie skarżą się na ceny. Kapusta na przykład idzie w górę. Za każdym razem, gdy jadę po świeżą, drożeje o 50 groszy. To dużo, tym bardziej że mówię o każdej kolejnej dostawie... Jeszcze chwila i pójdziemy z torbami. To, co się dzieje, jest straszne. Ludzie mają ochotę zjeść coś świeżego, więc sobie nie odmówią. Kupują jednak po jednej sztuce.

— Tyle mówi się o drogich czereśniach, a nikt ich jeszcze w Olsztynie nie widział. Ale jak ktoś kupuje sobie buty za 5 tys. zł, to cena czereśni go nie przestraszy i też sobie kupi. Te 260 zł to będą dla niego grosze. Inni natomiast nie tyle narzekają na ceny, ile na brak pieniędzy. Rozumieją, dlaczego wszystko drożeje. W portfelu jednak bez zmian. Wyciąga się z niego 20 zł i nic nie ma się w zamian, tylko jakieś drobiazgi. Ludzie zastanawiają się, co kupić. Myślą, czy potrzebny im czosnek, czy mają ochotę na truskawki i czy naprawdę muszą zjeść na śniadanie rzodkiewki. Dużo ludzi zakłada swoje ogrody, żeby mieć własne owoce i warzywa — dodaje z uśmiechem pani Alina, która również sprzedaje warzywa i owoce na ryneczku. — Mamy pyszne truskawki, są po 14,90 za kilogram. Słodkie, ale z Grecji. Nasze polskie, gdy się pojawią, będą jeszcze lepsze. Borówki kosztują natomiast po 39 zł za kilogram. Cenę mamy od jakiegoś czasu ciągle taką samą. Nie wiem, czy gdzieś indziej jest drożej.

W dyskontach borówki najczęściej sprzedawane są w 300-gramowych opakowaniach. Za kilogram wychodzi ok. 53 zł. Zdarzają się jednak promocje. Wtedy kilogram kosztuje ok. 22 zł. Warzywa są znacznie tańsze. Główka młodej kapusty kosztuje 3-4 zł za sztukę, a sałaty masłowej 2-3 zł. Podobnie zapłacimy za pęczek rzodkiewki.

— Tu 3 złote, tam 2,5 zł, więc jeszcze ceny są przystępne. Rzodkiewkę zawsze kupuję od gospodarza, a nie ze sklepu. Takie są zdrowsze, bez chemii, o której wszyscy mówią — zauważa Anna Masiulaniec, która robi zakupy na targowisku. — Ale dziś wszędzie jest chemia. I w warzywach, i w owocach. W chlebie, w mięsie. Jeść trzeba, a gdy przychodzi wiosna, chrupnąć trzeba i rzodkiewkę, i ogórka. Tu ważna jest też psychika. Podświadomie myśli się, że je się świeże i zdrowe warzywa. To dobrze na nas wpływa. Czereśni jednak, jeśli będą takie drogie, na pewno nie kupię. Nawet jednej dla dobrego samopoczucia. Czekam na polskie truskawki.

Fot. Ada Romanowska

Anna Masiulaniec lubi robić zakupy na targowisku

POLSKIE LEPSZE I TAŃSZE

Czereśnie trafiły już do Polski i można je kupić, ale nie wszędzie. W Olsztynie ich nie znaleźliśmy, ale to nie znaczy, że zaraz się nie pojawią. Ich cena, chociaż wysoka, jest znacząco niższa od tej z internetowego wpisu. W hurcie na giełdzie w Broniszach kosztują 60-90 zł za kilogram. Ktoś, kto je sprzedawał na straganie, nałożył bardzo wysoką marżę. Oczywiście są to importowane owoce z Hiszpanii, bo polskich jeszcze nie ma.

— Być może ktoś zrobił zdjęcie czereśni na wrocławskim straganie. Stamtąd jest blisko do Wiednia, gdzie w niewielkich ilościach oferowane są głównie restauratorom drogie, luksusowe warzywa i owoce — zastanawia się Maciej Kmera, ekspert giełdy w Broniszach. — Może tam te czereśnie zostały drogo kupione i teraz są drogo sprzedawane.

Polskie czereśnie trafią do sprzedaży za kilka tygodni, bo dopiero teraz kwitną. Gdy już się pojawią, powinny kosztować 6-10 zł za kg w hurcie.

Przypomnijmy, że w zeszłym roku za czereśnie początkowo też trzeba było sporo zapłacić, ale nie tak dużo jak obecnie. Na początku sezonu cena tych owoców z importu wynosiła 163,99 zł/kg. Później już ok. 6-10 zł za kg. Zapewne w tym roku będzie podobnie.

A CO Z TRUSKAWKAMI?

Od kilku tygodni można zajadać się truskawkami z importu. Ale pojawiają się już polskie owoce. Oczywiście nie są to jeszcze truskawki uprawiane w gruncie pod gołym niebem, ale pochodzące z krzaków rosnących w szklarniach. W hurcie za kg trzeba zapłacić od 18 do 25 zł/kg. Pierwsze owoce sprzedawane były za 30 zł/kg. Owoce pochodzące z importu — z Hiszpanii i z Grecji — są sporo tańsze i kosztują ok. 11 zł. Na ryneczku — niecałe 15 zł.

— Greckiej truskawki jest w tym roku bardzo dużo. Ze względu na wojnę w Ukrainie zamknął się rynek rosyjski i białoruski. Plantatorzy szukali alternatywnego rynku zbytu — zauważa Maciej Kmera. — Cenę 11 złotych za grecką truskawkę można było już spotkać na początku marca. Sytuacja jest w tym roku wyjątkowa. Grecka truskawka jest bardzo tania i jest jej naprawdę dużo.

Pogoda z końca kwietnia i początku marca sprzyja uprawie krajowych truskawek. Wszystko jednak wskazuje na to, że nawet gdy sezon na polskie truskawki gruntowe rozpocznie się w pełni, ceny niewiele się zmienią. Rosnące ceny nawozów, środków ochrony roślin, paliw itd. sprawiają, że koszty produkcji truskawek także wzrastają.

Fot. Beata Brokowska

JUTRO W GAZECIE

W piątkowym wydaniu „Gazety Olsztyńskiej" dowiecie się Państwo więcej o życiu i badaniach naukowych prowadzonych przez dr. Jerzego Sikorskiego.
Wczoraj na olsztyńskim zamku dr Jerzy Sikorski został nagrodzony za wieloletnie badania naukowe dotyczące historii regionu, a w szczególności za popularyzację postaci Mikołaja Kopernika. Otrzymał medal nadany przez Kapitułę Nagrody im. Biskupa Ignacego Krasickiego. Dr Jerzy Sikorski przyznał, że choć rzeczywiście prawie całą swoją naukową pracę związał z Kopernikiem, to biskup Ignacy Krasicki też był w sferze jego badań.
Nagroda jest przyznawana od 1989 roku osobom związanym z Warmią i Mazurami, twórcom wiernym sobie i swojemu dziełu.

eprasa.pl d32830b775

NIE MA ALTERNATYWY DLA TRAMWAJÓW

— Jesteśmy przyzwyczajeni do polskiego narzekania, że nic nam nie wychodzi. Mówimy, że budowlańcy muszą pracować ponad siły. Nie te czasy — z Janem Stylińskim, prezesem Polskiego Związku Pracodawców Budownictwa, rozmawiamy o inwestycjach w Olsztynie, tramwajach i Uranii.

Fot. Andrzej Sporzączak

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

— Ceny cały czas idą w górę. Jak to się odbije na olsztyńskich tramwajach i Uranii?

— Inwestycje miejskie to fascynujący temat! Zwłaszcza kiedy się toczą i miasto się rozwija. Jeśli mówimy o tramwajach, to Olsztyn absolutnie zabłysnął w skali Polski. Nie ma innego miasta w kraju, które po tylu latach nieobecności przywróciłoby ten rodzaj komunikacji miejskiej. I to w całości, bo przecież trzeba było wybudować nową sieć. Urania też cieszy. Niestety mamy nieprzewidywalną sytuację rynkową. Pod znakiem zapytania są ceny, dostępność, ale i miejski budżet. I tu zaczynają się schody. Ani inwestor, ani wykonawca nie wiedzą, jak będzie wyglądała przyszłość. Obie strony się boją.

— Co w takim razie zrobić, aby strach był mniejszy?

— To jest moment, żeby myśleć o projektach partnerstwa publiczno-prywatnego. Bez wątpienia Olsztyn ma ciekawe osiągnięcia. Mowa chociażby o elektrociepłowni, która powstaje ze środków prywatnych i samorządowych. Partner prywatny bierze na siebie spore ryzyko, ale również zarządza inwestycją wiele lat. Jest też w stanie rozłożyć ryzyko w czasie — zwłaszcza w projektach, które generują przychód, które mają na przykład opłatę częściowo od użytkownika, a częściowo od miasta. Być może sytuacja niepewności rynkowej to dobry przyczynek, aby zwrócić uwagę na taką możliwość rozwoju miasta. To zupełnie inna formuła niż tradycyjne zamówienie publiczne.

— Ale to teraz mierzymy się z tą tradycją. Teraz szukamy pieniędzy, żeby skończyć to, co rozkopane.

— Dla tramwajów czy Uranii nie ma już alternatywy. Z jednej strony mamy dużą inflację, co przekłada się na koszty inwestycji, a z drugiej strony — dochód samorządu nie jest do tego równoległy. Tu szala przechyla się na stronę wzrostu cen. Tu mamy ryzyko, że te nożyce na tyle nam się rozjadą, że będzie trzeba weryfikować budżet i swoje zamiary inwestycyjne, czyli je ograniczać.

— Tylko jak weryfikować, skoro ceny cały czas idą w górę?

— Obecne prawo zamówień publicznych wymaga dla większych inwestycji budowlanych, które trwają powyżej 12 miesięcy, wprowadzania mechanizmu waloryzacji ceny. Oczywiście stosuje się tu różne praktyki, bo ustawa nie narzuca jednego mechanizmu i jednej wartości. Przewiduje jednak, że waloryzacja dopuszczona umową będzie odzwierciedlała to, co dzieje się na rynku. Musi być realna. Dzięki temu samorząd może sięgać po zapasy budżetowe, które są zarezerwowane właśnie na taką sytuację. To jest oczywiście duże wyzwanie. Nie wiemy przecież, jak bardzo ceny jeszcze będą rosły.

— Jaki czeka nas najgorszy scenariusz?

— Niestety trzeba będzie odwlec w czasie inwestycje. Nie spodziewam się jednak takich decyzji, bo one są niepolityczne. Ale będzie trzeba w niektórych kwestiach zacisnąć pasa. Dzisiaj jednak wygląda na to, że ceny już nie będą tak drastycznie rosły. Nie widać jednak na horyzoncie, aby miały spaść. Nawet jeśli będziemy mieli małą stabilizację, to ona będzie i tak na wysokim poziomie.

— Jest jeszcze jeden problem: brak pracowników...

— To jest i jednocześnie nie jest problemem. Branża budowlana zatrudnia w skali kraju prawie 1,4 mln osób. Pracowników z Ukrainy ubyło o 80-100 tys., czyli ok. 7 proc. Gdy zastanawiamy się, jak w kontekście tego ubytku wyglądają inwestycje, to okazuje się, że będziemy je realizować dłużej. To, że mamy mniej pracowników, nie znaczy, że nie wykonamy inwestycji. Zamiast półtora sezonu budowlanego będziemy potrzebować dwóch. Może trochę ponad dwóch...

— Olsztyniakom, zwłaszcza gdy mowa o budowie linii tramwajowych, nie jest do śmiechu...

— Im dłuższa inwestycja, tym większy problem z komunikacją w mieście. Jest również większe ryzyko, że ceny podskoczą. Ale trzeba też pamiętać, że waloryzacja działa w dwie strony. Kiedy cena spada, to wynagrodzenie wykonawcy też spada. A dzisiaj ryzyko, że ceny wzrosną jest mniejsze niż pół roku temu. Podwyżki już mamy. Niestety trudno mówić o czasie – o ile dłużej będą realizowane obie inwestycje: rozbudowa linii tramwajowej czy przebudowa Uranii.

Fot. archiwum prywatne

JAN STYLIŃSKI, PREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU PRACODAWCÓW BUDOWNICTWA: NIE MA INNEGO MIASTA W KRAJU, KTÓRE PO TYLU LATACH NIEOBECNOŚCI PRZYWRÓCIŁOBY TRAMWAJE

— A czy w Polsce potrafimy szybko budować?

— Jak najbardziej! Jesteśmy jednak przyzwyczajeni do polskiego narzekania, że nic nam nie wychodzi, że wszystko trwa, a Zachód „umie szybko". Nie do końca jest to prawda. Nie budujemy w tempie chińskim, bo oni są niesamowicie sprawni, ale mają też mniej dylematów administracyjnych niż my. Jednak w porównaniu z Europą Zachodnią potrafimy szybko i sprawnie realizować inwestycje. Do tej pory mieliśmy też nastawienie, że w budownictwie trzeba pracować w pocie czoła i wyrabiać nadgodziny. To powoli się zmienia. Brak pracowników z Ukrainy trochę nas stawia do ściany. Musimy szybko zmienić podejście. Chociaż właściwie to już się zmienia od lat. Młodzi ludzie wchodzący na rynek pracy inaczej patrzą na swoje zadania. Nie są tak mobilni, jak pracownicy 15-20 lat temu. Nie są gotowi poświęcać aż tak dużo ze swojej doby na pracę.

— To widać w Olsztynie. Mieszkańcy, patrząc na nasze inwestycje, denerwują się, dlaczego robotnicy nie pracują do zmroku.

— Denerwują się, ale sami też nie chcą pracować. Czy siedzą w biurze, czy pracują w dyskoncie, chcą mieć wolne. Zmienił się model pracy. Być może jesteśmy trochę zamożniejszym społeczeństwem... Być może wpłynęła na to również pandemia, która rozluźniła rygor pracy. I ta nowa fala płynie przez społeczeństwo. Trudno oczekiwać, że budownictwo będzie pod tym względem wyspą i że ludzie będą pracowali po 16 godzin na dobę.

— Mimo że się denerwujemy, powinniśmy być dumni z Olsztyna?

— Olsztyn zrobił ogromny skok na mapie Polski. Bywam na wielu konferencjach i olsztyńskie doświadczenia są szeroko omawiane. Skala inwestycji i podejście do ich realizacji są naprawdę godne pochwały. Musimy się jednak liczyć, że takich inwestycji może być mniej, jeśli samorząd nie będzie miał środków. Przed nami przecież zmiany podatkowe wynikające z „Polskiego Ładu". Przy zmniejszeniu PIT-u do 12 proc. jednocześnie maleją dochody gmin czy powiatów. Rząd co prawda obiecuje subwencję wyrównującą spadek dochodów, ale nie wiemy, jak to będzie wyglądało. To pewnie też wpłynie na zakres inwestycji. I na tempo. Tym bardziej że mamy coraz mniej pracowników. I będziemy ich mieli mniej. Oni nie wrócą już na rynek pracy.

— W Olsztynie to może rzucać się w oczy? U nas inwestycje realizuje się hurtowo.

— Powiem inaczej: gdy wszystkie inwestycje się skończą, będzie widać od razu dużą różnicę. I patrzmy na to pod tym kątem. Miasto musi się rozwijać. Czasem może być trudniej, ale zawsze jest ta wisienka na torcie.

eprasa.pl d32830b775

MAZURSKIE SUMIENIE Z WŁASNĄ ULICĄ?

Wszystko wskazuje na to, że Erwin Kruk będzie miał swoją ulicę w Olsztynie. Znawcy jego twórczości, choć nie kryją zadowolenia z tej decyzji, to liczą, że kolejnym krokiem zmierzającym do upamiętnienia poety będzie np. wydanie jego dzieł zebranych.

AWANTURA

W 2017 roku Erwin Kruk, wybitny pisarz i poeta, senator I kadencji (1989–1991), który szczególną część swojej twórczości poświęcił tematyce mazurskiej, był na ustach niemalże całego Olsztyna. Powodem wzmożonego zainteresowania autorem „Kroniki z Mazur" była jednak nie jego wyrosła z bólu twórczość, lecz budzące pozaliterackie emocje zamieszanie związane z dekomunizacją nazw ulic. Notabene skutkujące standardową „polityczną przepychanką". Ale po kolei. 1 kwietnia 2016 roku Sejm RP przyjął ustawę o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez nazwy budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej. Wskutek tej uchwały w województwie warmińsko-mazurskim wstępnie wytypowano 114 miejsc, których nazwy powinny zostać zmienione. Wśród nich znalazła się ulica Dąbrowszczaków, której nazwa była hołdem złożonym XIII Brygadzie Międzynarodowej im. Józefa Dąbrowskiego. Tak zwani Dąbrowszczacy w latach 1936–1939 walczyli w wojnie domowej w Hiszpanii po stronie republikańskiej z nacjonalistami dowodzonymi przez gen. Francisco Franco. 13 grudnia 2017 roku wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki wydał zarządzenie, na mocy którego ulica Dąbrowszczaków stała się ulicą Erwina Kruka. Autor „Mojej Północy" patronem ulicy był bardzo krótko, gdyż radni zaskarżyli decyzję wojewody do Sądu Administracyjnego w Olsztynie. Ten z kolei zdecydował, iż określanie Dąbrowszczaków mianem formacji wyłącznie komunistycznej jest nadużyciem i cofnął decyzję, postępującego w myśl wytycznych IPN, wojewody.

Skądinąd formalną przesłanką niepozwalającą zmienić ulicy Dąbrowszczaków na ulicę Erwina Kruka był fakt, że patronem ulicy można zostać dopiero 5 lat po swojej śmierci. W całym zamieszaniu zapomniano jednak o Erwinie Kruku, który niepostrzeżenie zniknął w gąszczu politycznej próby sił.

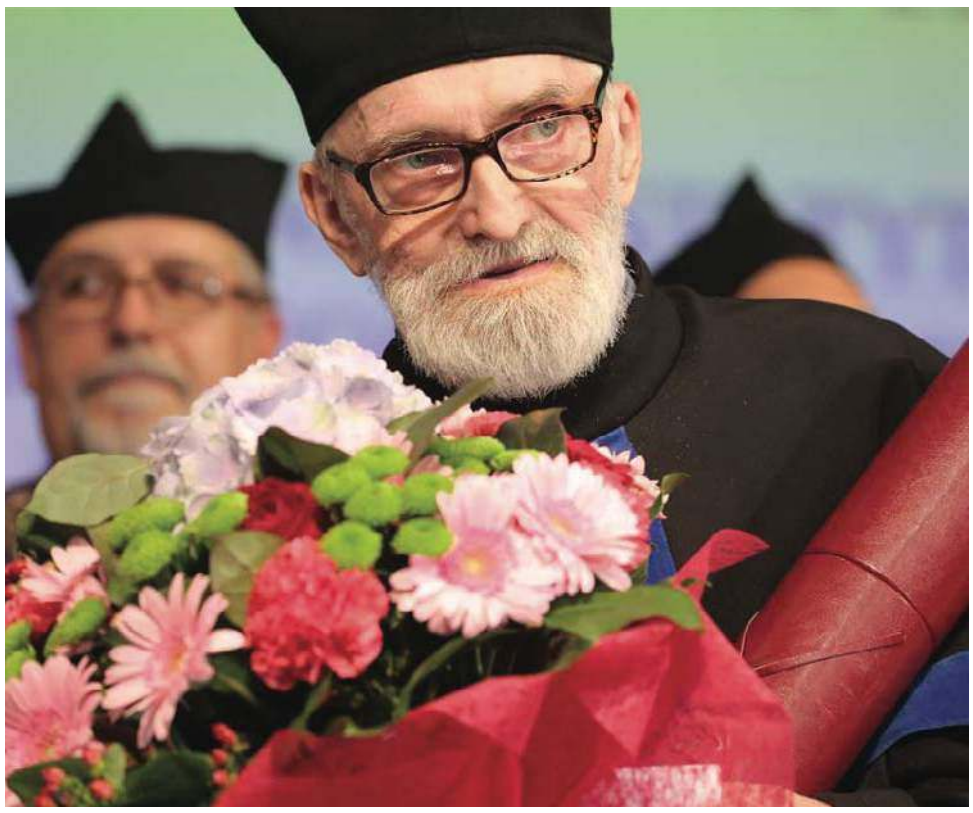

Fot. archiwum GO

Erwin Kruk otrzymał tytuł honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie 1 czerwca 2016 roku

W DOBOROWYM TOWARZYSTWIE

Gwoli ścisłości przypomnijmy, że prezydent Piotr Grzymowicz zawsze podkreślał, że Erwin Kruk na pewno doczeka się swojej ulicy w Olsztynie. – Nie mam żadnych wątpliwości, że pan Erwin Kruk, którego osobiście znałem i bardzo szanowałem, zasługuje na patronowanie ulicy. Sądzę, że jest to oczywiste dla każdego, kto czuje się olsztynianinem. Dlatego zapewniam, że pan Erwin Kruk – Honorowy Obywatel Olsztyna – będzie miał w Olsztynie swoją, należną mu ulicę, a nadanie jego imienia odbędzie się w sposób godny, z szacunkiem dla osoby i pamięci pana Erwina Kruka. Dołożę wszelkich starań w tym względzie – powiedział w 2018 roku Piotr Grzymowicz po tym, jak Naczelny Sąd Administracyjny uznał, że ulica Dąbrowszczaków powinna wrócić się na mapę Olsztyna.

Słowa prezydenta już niedługo mogą się ziścić, albowiem na majowej bądź czerwcowej sesji Rady Miasta najprawdopodobniej zostanie złożony wniosek o nadanie Erwinowi Krukowi ulicy. Mowa jest o fragmencie ulicy Wisławy Szymborskiej (od granicy miasta do drugiego ronda). Informację tę potwierdza Marta Bartoszewicz, rzeczniczka prasowa olsztyńskiego ratusza, która powiedziała, że „na majowej lub czerwcowej sesji Rady Miasta, jak tylko uzyskamy opinię Rady Osiedla w tej sprawie, złożymy wniosek o nadanie nazwy Erwina Kruka ulicy wylotowej z Olsztyna, będącej kontynuacją ulicy Szymborskiej. Będzie to kontynuacja upamiętniania poetów w tym rejonie". Jeśli tak się stanie, Erwin Kruk będzie sąsiadował z największymi osobistościami polskiego pióra: Wisławą Szymborską, Marią Dąbrowską i Zbigniewem Herbertem.

KOPALNIA WIEDZY O ŻYCIU I CZŁOWIEKU

– Jego życie i twórczość są ważnym drogowskazem dla osób, którym głęboko na sercu leży dobro regionu. Notabene w wielokulturowym, postmigracyjnym społeczeństwie, które charakteryzuje się postnowoczesną tożsamością, postać Kruka i jego przesłanie jest ważną alternatywą dla mieszkańców Warmii i Mazur — powiedział nam kilka tygodniu temu prof. Andrzej Sakson w obszernym wywiadzie poświęconym Erwinowi Krukowi („Zło w człowieku nie ma narodowości" – „Gazeta Olsztyńska", 28.04.2022 r.). Zdaniem prof. Saksona „nie ma pisarza bardziej mazurskiego, regionalnego, a równocześnie ogólnopolskiego i uniwersalnego niż Erwin Kruk".

W podobnym duchu o twórczości Erwina Kruka wypowiadał się prof. Zbigniew Chojnowski, który stwierdził, iż „twórczość Erwina Kruka stanowi kopalnię wiedzy o życiu i człowieku. Kopalnię mądrości". Jednak zarówno prof. Andrzej Sakson, jak i prof. Zbigniew Chojnowski uważają, że najlepszym sposobem upamiętnienia Erwina Kruka byłoby wydanie jego dzieł zebranych.

— Proszę pamiętać, że każda z książek Erwina Kruka wydana przed 1989 r. została okaleczona przez cenzurę. „Kronika z Mazur" miała ok. 150 ingerencji cenzorskich. Istnieje jego niescalony dorobek przekładowy. A listy? Na tym polu Kruk jest praktycznie nieznany, a istnieje przecież jego bogata korespondencja ze znakomitymi ludźmi pióra – przypominał nam nie tak dawno prof. Chojnowski.

> „NALEŻĘ DO OSTATNIEGO POKOLENIA, KTÓRE NA SWYM GRZBIECIE DŹWIGA GARBATE MAZURSKIE BRZEMIĘ. MÓJ KRAJ LAT DZIECIĘCYCH SKŁADAM MOZOLNIE Z OKRUCHÓW ROZBITEGO ŚWIATA. PRÓŻNY TO TRUD I TYLKO CZASEM WYDAJE SIĘ, ŻE LITERATURA, SZTUKA MOŻE DAĆ POZORY OCALENIA TEGO, CO GINIE."

PONADCZASOWE PRZESŁANIE

Uniwersalizm twórczości Erwina Kruka tkwi w odwoływaniu się do fundamentalnych wartości. — Erwin Kruk uczynił ze swojej rodzinnej tragedii uniwersalny dramat. Dramat, który wpisuje się w jeden z wielkich mitów kultury, jakim jest brak miłości między ludźmi. Na ziemi mazurskiej dokonał się kolejny akt zbrodni brata na bracie, Kaina na Ablu. Stąd też jeden z najważniejszych tomików Erwina Kruka nosi tytuł: „Z krainy Nod" – spostrzegł prof. Zbigniew Chojnowski. Od 24 lutego 2022 roku lepiej rozumiemy i czujemy istotę powyższej konstatacji.

Wymiar moralny przesłania Erwina Kruka znakomicie oddają jego słowa z okresu karnawału „Solidarności", którego był aktywnym uczestnikiem. To wówczas autor „Ronda" powiedział:

„A w życiu ludzkim jest kilka podstawowych wartości, o które warto i trzeba walczyć. Aby nie dać się upodlić, aby w imię obrony własnego człowieczeństwa, w zgodzie z własnym i społecznym interesem, przeciwstawić się prawom dżungli. Te wartości to godność ludzka, społeczna sprawiedliwość, prawda, altruizm. I nie trzeba zbytnio przekonywać, iż jest to walka trudna, wymagająca determinacji...".

MICHAŁ MIESZKO PODOLAK

ERWIN KRUK (ur. 4 maja 1941 w Dobrzyniu, zm. 31 marca 2017 w Barczewie) — pisarz, poeta i dziennikarz, senator I kadencji (1989–1991). Dużą część swojej twórczości poświęcił tematyce mazurskiej.

Fot. Muzeum Warmii i Mazur

Notatki Erwina Kruka i powieść „Pusta noc".

eprasa.pl d32830b775

UKRAINA MA PRAWO SIĘ BRONIĆ

Jerzy Wcisła po powrocie z ogarniętej wojną Ukrainy przedstawił postulaty wypracowane wspólnie z przedstawicielami innych krajów. Poinformował również o groźbach, które są kierowane pod jego adresem za to, że wspiera Ukrainę.

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

Wojna jest czymś niezwykłym w naszym życiu. Miałem przez wiele lat nadzieję, że będę tym pierwszym pokoleniem, które jej nie doświadczy. Dziś tego przekonania już nie mam. Wyjazd do Ukrainy tylko wzmocnił moje obawy — mówi Jerzy Wcisła.

I opowiada o obrazie wojny, który zastał. Zdaniem senatora są dwie Ukrainy: — W części zachodniej nie widzieliśmy wojny ani zniszczeń. Nie widzieliśmy też ludzi. Praktycznie wszyscy siedzą w domach. Nie jeżdżą samochody. Na stacjach nie ma informacji, przez jakie miejsce się przejeżdża. Na drogach nie ma tablic informacyjnych — trudno się zorientować, gdzie się jest. Na polach nie ma rolników. To ogromne zagrożenie dla świata, jeśli Ukraińcy nie wyjdą do pracy. A nie zrobią tego, bo ziemia jest zaminowana. W samym Kijowie jest mnóstwo zasieków, okopów, ogrodzeń, za którymi siedzą żołnierze — relacjonuje Wcisła.

— Druga część Ukrainy to ta zniszczona. Byliśmy w Buczy i Borodiance. W Buczy zrobiono popis mordu i gwałtu, a w Borodiance strzelnicę. Stała się poligonem ćwiczebnym dla rosyjskich wyrzutni rakietowych i samolotów. Zupełnie bez żadnego strategicznego celu. Celowano w wieżowce i zniszczono to miasto. Gdy stałem przed budynkami, w których brakowało ścian, gdy widziałem przez okna meble, jeszcze rozłożone kanapy, leki, których ktoś nie zdążył zabrać, to zastanawiałem się, co ci ludzie zawinili i jak się czuli. Nie myślałem, że dożyję takich czasów. Wychowałem się obok Stutthof. Jest tam taki napis: „Los nasz dla was przestrogą ma być — nie legendą". Odnoszę wrażenie, że to przypomnienie okrucieństwa II wojny światowej jest nam naprawdę potrzebne.

Fot. archiwum prywatne

Nie musimy mieć rosyjskiej ropy ani gazu, ale musimy zdławić Rosję, aby była niezdolna do podjęcia jakiejkolwiek agresji — mówi Jerzy Wcisła

Senator Jerzy Wcisła spędził dwa dni w Kijowie i jego okolicach. Pojechał do Ukrainy na zaproszenie Rady Najwyższej Ukrainy, aby zapoznać się z obecną sytuacją na miejscu. Wraz z politykami z innych krajów senator utworzył globalną sieć parlamentarną Zjednoczeni dla Ukrainy. Dziś tworzy ją 18 parlamentarzystów z 9 krajów: Austrii, Belgii, Estonii, Irlandii, Litwy, Kanady, Polski, Rumunii i Włoch. Zaangażowanie tych państw w pomoc dla Ukrainy jest bardzo różne.

— Niektórzy przedstawiciele wstydzą się za swoje rządy i wracają do swoich krajów z ogromnym przekonaniem, że muszą natychmiast coś zrobić, aby pomóc Ukrainie — mówi senator z Elbląga.

I przyznaje, że on sam nie ma poczucia wstydu w tej sprawie, ale wskazuje, że są rzeczy, które polski rząd powinien poprawić.

— Istotą wyjazdu nie było jedynie doświadczenie okrucieństwa wojny. Spotykaliśmy się tam z mieszkańcami, przedstawicielami władz i organizacji — poinformował Jerzy Wcisła.

Takich spotkań odbyło się dziewięć, w ich trakcie wypracowano wspólne stanowisko. Zawiera ono między innymi wezwanie rządów do natychmiastowego zwiększenia dostaw broni.

— To Rosja napadła na Ukrainę, która musi się bronić. Samolot jest w tym momencie bronią defensywną, a nie ofensywną. Musimy dać im samoloty, czołgi, wyrzutnie samolotowe, drony, samochody, aby mogli bronić się na odległość, a nie tylko w bezpośrednim kontakcie. Bez tego nie wygrają. Ukraińcy są zdeterminowani — chcą walczyć — tłumaczy senator. Jak twierdzi, ukraińscy politycy wskazują, że jeśli Ukraina się nie obroni, rosyjscy żołnierze pojawią się w Gruzji, Czeczenii, Polsce, Litwie, w krajach nadbałtyckich.

Kolejnym wypracowanym postulatem jest utworzenie Międzynarodowego Trybunału do spraw zbrodni wojennych Rosji.

— Jeśli dziś nie stać świata na to, aby wyrzucać Rosję z wszelkich organizacji międzynarodowych, to trzeba utworzyć Międzynarodowy Trybunał, do którego przystąpią te państwa, które są na to gotowe — mówi Wcisła.

Kolejnymi punktami wspólnych ustaleń jest zwiększenie sankcji wobec Rosji i ich bezwzględne przestrzeganie oraz nadanie Ukrainie statusu kandydata i rozpoczęcie dla niej ścieżki akcesyjnej do Unii Europejskiej.

— Trzeba wyciągnąć Ukrainę spod strefy Putina, aby Rosji nigdy więcej nie zamarzył się imperialny Związek Radziecki. Można to zrobić tylko w jeden sposób — Ukraina musi być europejska — wskazuje senator z Elbląga.

— NA PROŚBĘ UKRAIŃCÓW BĘDĘ PROSIŁ NASZ RZĄD, ABY POLSKA WŁĄCZYŁA SIĘ W DZIEŁO ODMINOWYWANIA UKRAINY. MINY SĄ WSZĘDZIE — NAWET W PRALKACH I ZABAWKACH. PROCES USUWANIA MIN BĘDZIE TRWAŁ 5-7 LAT. ZAŁOŻENIEM JEST, ABY KAŻDY KRAJ WZIĄŁ POD SWOJĄ OPIEKĘ OKREŚLONY OBSZAR. UWAŻAM, ŻE POLSKA POWINNA SIĘ PRZYŁĄCZYĆ. UKRAINA NIE WRÓCI DO NORMALNOŚCI, JEŚLI NIE ZOSTANIE ROZMINOWANA — PRZEKAZUJE JERZY WCISŁA.

Ukraińcy proszą też o sprzęt ochrony biologicznej i chemicznej.

— Wiem, że taka broń jest zakazana, ale Rosjanie już mówią, że jej użyją. Ukraińcy kompletnie nie są przystosowani do obrony przed taką bronią — tłumaczy senator.

Jerzy Wcisła zauważ również, że na mocy obowiązujących w Polsce przepisów osoby, które posiadają zarówno obywatelstwo polskie, jak i ukraińskie, wstępując do ukraińskiej armii, stają się przestępcami i grozi im bezwzględne więzienie. Senator informuje o projekcie ustawy zakładającą abolicję w tej kwestii.

Senator z Elbląga poinformował, że w związku ze swoim wsparciem dla Ukrainy, zaczął otrzymywać groźby. Mowa o e-mailach, które zostały wysłane na jego skrzynkę. Jedna z wiadomości brzmiała: „W waszym biurze jest bomba. Wybuchnie... Ukraińcom pomagają, a Polaka prześladują dzień w dzień... zginiecie za to". Kolejna: „Pomagasz UPA, za to *** zginiesz". 3 maja pojawił się kolejny mail: „Wspierasz nazistów... pod flagą żółto-niebieską... Strzelę ci wtył głowy...".

— Omówione działania, które będę pogłębiał, powodują, że jestem identyfikowany jako przyjaciel Ukrainy. Nie boję się tych gróźb, chociaż mam rodzinę i nie jestem bezwzględnym bohaterem — podsumowuje Jerzy Wcisła.

Senator z Elbląga opowiada o tym, co widział w Ukrainie

eprasa.pl d32830b775

KURCZYMY SIĘ, STARZEJEMY

Jest nas coraz mniej, a do tego, jak pokazał spis powszechny z ubiegłego roku, jesteśmy coraz starsi. Prognozy też nie napawają optymizmem. Czy przybycie do Polski ponad trzech milionów uchodźców wojennych z Ukrainy poprawi naszą sytuację demograficzną?

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

www.pixabay.com

Wszystko przez bociany, bo gdyby nie odlatywały na kilka miesięcy do ciepłych krajów, to dzieci w Polsce rodziłyby się przez cały czas, a tak mamy problem. Wielki, bo Polska się wyludnia.

Według wstępnych wyników spisu powszechnego z 31 marca 2021 r. liczba ludności w Polsce wynosiła 38 036,1 tys. osób. W porównaniu ze spisem z 2011 roku ludność zmniejszyła się o ok. 476 tys., tj. o 1,2 proc. Tylko w czterech województwach: mazowieckie, śląskie, pomorskie i wielkopolskie zanotowano wzrost ludności. Warmia i Mazury znalazły się wśród regionów ze spadkiem liczby mieszkańców na poziomie 4,1-5 proc. Gorzej było tylko w woj. lubelskim, opolskim i świętokrzyskim. W tym ostatnim spadek ludności wyniósł 6,6 proc. i był najwyższy w kraju.

Nie tylko jest nas mniej, ale też starzejemy się i to jest drugi problem. Wyraźnie zwiększył się udział ludności w wieku poprodukcyjnym – z 16,9 proc. do 22,3 proc., czyli o ponad 5 pkt. proc. Oznacza to, że w ciągu dekady przybyło blisko 2 mln osób w wieku 60-65 lat i więcej, a tym samym już przeszło co 5 mieszkaniec Polski ma ponad 60 lat.

Ale to nie bociany, darzone tak wielka estymą nad Wisłą, są temu winne, ale my sami, bo problemy z demografią nie pojawiły się nagle, ale po naszej transformacji ustrojowej w 1989 roku, a pandemia koronawirusa dodatkowo tylko je nasiliła.

Dawno już powinniśmy bić w dzwony, patrząc na poziom dzietności w Polsce, który jest jedynym z najniższych na świecie i wynosi obecnie wynosi 1,38 (współczynnik określający liczbę urodzonych dzieci przypadających na jedną kobietę w wieku 15-49 lat). Na Warmii i Mazurach jest jeszcze gorzej, bo wskaźnik wynosi 1,27 i niższy jest tylko w województwie świętokrzyskim, gdzie wynosi 1,18. Tymczasem, żeby mówić o zastępowalności pokoleń i o tym, żeby Polska się nie kurczyła, wskaźnik powinien być na poziomie 2,1- 2,15. I taki cel stawia sobie rządowa „Strategia Demograficzna 2040", ale od jednego dokumentu bociany nie zaczną nagle przynosić więcej dzieci.

A tych z rok na rok rodzi się mniej. W ubiegłym roku urodziło się tylko ok. 331 tys., to aż o ok. 24 tys. mniej niż dwa lata temu. Gdy do tego dołożymy porażającą liczbę zgonów, którą mieliśmy w ubiegłym roku, bo jak wynika z Rejestru Stanu Cywilnego, zmarło 521 tys. osób, to mamy ogromną wyrwę ludnościową.

Zima demograficzna, jak określają socjolodzy, ścisnęła mocno Polskę. I jeśli nic się nie zmieni, to niedługo nadejdzie epoka lodowcowa. ONZ zakłada, że w 2300 roku ludność Polski wyniesie... 2,18 miliona osób. Na samą myśl o tym robi się już zimno.

— Mamy ogromną przewagę zgonów nad liczbą urodzeń. Wymieramy — przyznała niedawno na łamach „Super Expressu" wiceminister rodziny i polityki społecznej Barbara Socha. — To nie jest zaskoczenie, bo wszyscy demografowie wiedzą od co najmniej 20 lat, że był to proces niewątpliwie nieuchronny.

W najbliższych latach będzie nas ubywało mniej więcej w tempie jedno miasto dwustutysięczne co roku. To jest potężny problem, z którym musimy się zmierzyć. Zresztą jak cała Europa, choć — jak wynika z ostatnich danych Eurostatu — nie wszędzie jest tak źle, średnia dzietność w 2020 roku w krajach UE wyniosła 1,5. Najwyższa była we Francji —1, 83, Rumunii —1,8 Czech — 1,7 a najniższa w Hiszpanii, bo tylko 1,19.

Jednak sytuacja w Polsce diametralnie się zmieniła wraz z rosyjską agresją na Ukrainę. Setki tysięcy Ukraińców opuściło swój kraj, chroniąc się przez bombami i kulami agresora w sąsiednich krajach, w tym w naszym kraju. Od 24 lutego, czyli od początku rosyjskiej napaści na Ukrainę, Straż Graniczna odprawiła prawie 3,3 mln osób, które przyjechały z Ukrainy do Polski.

Większość liczy, że po zakończeniu wojny wróci do swojego kraju, ale część może chcieć już ułożyć sobie życie w naszym kraju. Czy Ukraińcy uratują naszą demografię?

— Nie sądzę, nawet jeśli zostałoby w Polsce, jak się szacuje, 40-50 proc. uchodźców z tych wszystkich, którzy przekroczyli naszą granicę — mówi prof. Jacek Poniedziałek, socjolog z UMK. — Większość uchodźców to kobiety z dziećmi, ilu z nich pozostanie w naszym kraju, tego nie wiemy. Szacuje się, że ok. 30 proc. z tych, którzy obecnie przebywają w Polsce, może pozostać. Ale to są tylko szacunki, nie wiemy, jak długo potrwa wojna, która może przerodzić się w długotrwały konflikt. Jednak jeśli nawet zostałoby ok. półtora miliona Ukraińców i przyjechali do nich ich partnerzy, to mielibyśmy uzupełniony ten nasz ubytek migracyjny, który oblicza się na 2,5-3 mln osób. Trzeba też pamiętać, że część uchodźców to są kobiety w starszym wieku, które nie uratują nam sytuacji demograficznej, a raczej będą wyzwaniem dla systemu zabezpieczenia społecznego, opieki zdrowotnej. Będziemy musieli zadbać o te osoby, bo nawet jak mają swoje emerytury, to w przeliczeniu na złotówki są one niskie.

Zdaniem socjologa trzeba stworzyć takie warunki, aby uchodźcy w dużej części zostali w naszym kraju.

— To, że z demografią będziemy mieć problemy, wiemy od dawna i powinniśmy robić wszystko, żeby część młodych Ukraińców zatrzymać w kraju — uważa prof. Poniedziałek, dodając: — Jednak trzeba też budować tę drugą, poważniejszą nogę, a więc wzmacniać politykę prorodzinną, co może przełożyć się na wzrost urodzeń dzieci. Bez strategii długofalowej może być marnie.

Chodzi tu o różnego rodzaju zabezpieczenia instytucjonalne, czyli żłobki, przedszkola, domy opieki dziennej, wspomaganie pracodawców, którzy tworzyliby przyzakładowe żłobki, tak jak jest to w zachodniej Europie. Bo samo rozdawanie pieniędzy do ręki nie załatwi sprawy.

komunikat

WÓJT GMINY OSTRÓDA

informuje, że w terminie od 12 maja 2022 r. do 3 czerwca 2022 r., w siedzibie Urzędu Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, w miejscowości Samborowo, a także na stronach internetowych www.bip.gminaostroda.pl i www.gminaostroda.pl umieszczony został wykaz przeznaczonego do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy lokalu mieszkalnego nr 2 w budynku oznaczonym numerem porządkowym 22 przy ulicy Dworcowej w miejscowości Samborowo.

Osoby fizyczne i prawne, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. części nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r., poz. 1899, z późn. zm.), mogą złożyć w Urzędzie Gminy Ostróda wniosek o jej nabycie w terminie do dnia 24 czerwca 2022 r.

Bliższe informacje: Urząd Gminy Ostróda, ul. Jana III Sobieskiego 1, tel. (89) 676 07 34 lub 676 07 37, www.bip.gminaostroda.pl.

12922stzo-A -P

Prezydent Olsztyna

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o ustnym przetargu nieograniczonym na zbycie nieruchomości Gminy Olsztyn

Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości	**Lokal mieszkalny nr 7, znajdujący się na II piętrze w budynku nr 4, 4a, położony przy ul. Warmińskiej w Olsztynie,** wraz ze sprzedażą udziału 52/1000 w częściach wspólnych budynku oraz sprzedażą udziału 52/1000 w gruncie pod budynkiem (obręb 72, działki nr 138 i 150/2, o łącznej pow. 554 m², zapisane w księdze wieczystej OL1O/00028764/8) i użytkowanie wieczyste udziału 52/1000 w gruncie do racjonalnej obsługi budynku (obręb 72, działka nr 150/1 o pow. 209 m², zapisana w księdze wieczystej OL1O/00052606/0)
Powierzchnia nieruchomości	Powierzchnia użytkowa lokalu mieszkalnego – 78,70 m²
Przeznaczenie nieruchomości	Sprzedaż lokalu mieszkalnego w trybie ustnego przetargu nieograniczonego
Cena wywoławcza	**310 000,00 zł** Cena lokalu, cena udziału w gruncie pod budynkiem (dz. nr 138, 150/2) oraz pierwsza opłata z tytułu oddania w użytkowanie wieczyste gruntu do racjonalnej obsługi budynku (dz. nr 150/1), osiągnięte w przetargu, w związku z wpisaniem nieruchomości do rejestru zabytków obniżone będą o 50%
Termin i miejsce przetargu	**13 czerwca 2022 r. o godz. 11.30 w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna, pl. Jana Pawła II 1, w sali 219, II piętro, lub może być przeprowadzony przy użyciu środków komunikacji elektronicznej**
Wysokość wadium	**31 000,00 zł** należy wpłacić na rachunek **Urzędu Miasta Olsztyna,** prowadzony przez **PKO BP SA, nr konta 81 1020 3541 0000 5602 0290 6683, do dnia 8 czerwca 2022 r.** Wpłacone wadium winno znajdować się w dniu **8 czerwca 2022 r.** na rachunku Urzędu Miasta Olsztyna
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu	**Pełna treść ogłoszenia** dostępna jest w internecie, pod adresami www.olsztyn.eu, infopublikator.pl, w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl** oraz na elektronicznej tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Olsztyna
Szczegółowych informacji o przetargu udziela:	Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, plac Jana Pawła II 1, pokój 111, I piętro, tel. 89-527-31-11 wew. 371 lub 535-32-15. W celu obejrzenia lokalu przed przetargiem należy skontaktować się z Zakładem Lokali i Budynków Komunalnych w Olsztynie pod numerem telefonu 89-533-30-18 lub 89-526-28-20

48522otbr-a-M

eprasa.pl d32830b775

WYLICYTOWALI PRZEJAŻDŻKĘ ZABYTKOWĄ WOŁGĄ

Pomógł chorym dzieciom i w ten sposób mógł zrealizować marzenie swoje i córki Patrycji. Grzegorz Chmieliński z Warszawy wylicytował w akcji na rzecz WOŚP przejażdżkę zabytkową Wołgą z 1959 roku.

Kazimierz Wróblewski, pasjonat dawnej motoryzacji i kolekcjoner pojazdów z Nielbarka koło Nowego Miasta Lubawskiego, postanowił wystawić przejażdżkę Wołgą GAZ-21 z jego kolekcji na aukcję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Jasnoniebieski sedan z wybitym na tabliczce znamionowej rokiem produkcji 1959, jest zarejestrowany na żółtych tablicach zabytkowego pojazdu.

— Zauważyłem licytację i bez wahania wziąłem w niej udział. Udało się i odebrałem voucher na przejażdżkę — opowiada Grzegorz Chmieliński z Warszawy, który jest miłośnikiem dawnej motoryzacji. — Ucieszyłem się bardzo, bowiem Wołgą nigdy nie jechałem. Wiele czytałem o tym samochodzie i słyszałem sporo opowiadań. Nie mogłem się doczekać terminu, na który się umówiłem. Przyjechałem do Nielbarka z żoną Anną i z 13-letnią córką Patrycją — dodaje.

Kiedy tylko goście przyjechali, samochód był przygotowany do drogi. Gdy jednak zobaczyli kolekcję pana Kazimierza, ich uwagę przyciągnęły kultowe auta — Warszawa 223, Syrena 105 w wersji LUX, Wartburg i dwa Trabanty. Nie zabrakło w kolekcji Fiatów 125 i 126. Wszystkie osobówki, jak zaznaczył właściciel, są na chodzie, ale tylko niektóre z nich są zarejestrowane.

— Wołgę kupiłem w Supraślu. Stała przez wiele lat w stodole. Ma ciekawą historię, którą przekazał mi poprzedni właściciel. Miał jeździć nią pierwszy sekretarz wojewódzkiego komitetu partii w Białymstoku. Trzeba przyznać, że jego kierowca dbał o auto — opowiada pan Kazimierz. Po długiej wymianie ciekawostek na temat pojazdów z czasów PRL-u pan Kazimierz zaproponował trasę do Lubawy i z powrotem. Ponad 40 kilometrów 2,5 litrowa Wołga pokonała bez przysłowiowego kichnięcia w gaźnik.

Jak zachowują się przechodnie i kierowcy, widząc taki zabytek na kołach? — Ostatnio mijałem grupę rowerzystów, którzy wymachiwali rękoma na widok samochodu, a na rondzie w Lubawie miłym gestem ręki kierowca wpuścił mnie, chociaż miał pierwszeństwo — mówi pan Kazimierz.

Okazało się, że Wołga, która ma na liczniku około miliona kilometrów, to prawdziwy jeżdżący tapczan. Nie wyczuwa się dziur na drodze, a przejazdy kolejowe pokonuje płynnie. W tapicerce są nawet sprężyny.

Na fotelu obok kierowcy siedziała 13-letnia Patrycja, która z tatą odwiedza prawie wszystkie wystawy i zloty pojazdów retro. Jest również wielką fanką zabytkowych pojazdów.

— Jest to dla mnie niesamowite, że mogę jechać tak oryginalnym egzemplarzem Wołgi. Nawet tapicerka jest fabryczna. Dla mnie jest to przygoda. Dziwnie się czułam, bo auto nie posiada pasów bezpieczeństwa. Dowiedziałam się, że w zabytkowym aucie pasów nie można zamontować. Marzę, by mieć własną Syrenę, ale dzisiaj jest to spory koszt. Jestem pewna, że kiedyś zrealizuję z rodzicami ten pomysł — uważa Patrycja Chmielińska.

Grzegorz Chmieliński odwiedzanie zlotów i wystaw starych pojazdów łączy ze zwiedzaniem okolic, i tak było w powiecie nowomiejskim.

— Z sympatią jednak wracam do regionu warmińsko-mazurskiego. Z wielką nostalgią wspominam moje studia w olsztyńskiej Akademii Rolniczo-Technicznej w latach 1994 – 1998. Moja żona, która studiowała w Lublinie, była trochę zszokowana uczelnią przy plaży. To najpiękniej położony campus w Polsce. Moja najbliższa rodzina do dziś mieszka w Olsztynie, a moi rodzice związani byli z Mrągowem — dodaje pan Grzegorz.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Magazyn tworzony we współpracy z lokalnymi miłośnikami Warmii i Mazur

Szukaj nas w salonikach prasowych, a także na lotniskach, dworcach i stacjach paliw

2322otbp-c-K

eprasa.pl d32830b775

MIESZKAŃCY MÓWIĄ „NIE" PODWYŻKOM

Lokatorzy SM Świt w Ełku zorganizowali protest. Są wściekli z powodu podwyżek czynszów i rozliczeń za ogrzewanie. Spółdzielnia uzasadnia je m.in. wysokimi cenami węgla i praw do emisji CO2. W sprawę zaangażowali się radni. Pomoc zapowiedziało miasto.

MACIEJ CHROŚCIELEWSKI
m.chroscielewski@gazetaolsztynska.pl

Informacja dla lokali ogrzewanych z kotłowni własnej w sprawie wzrostu opłat za c.o. i c.w.u. – tak zatytułowane było pismo SM Świt w Ełku dołączone do rozliczeń, jakie czekały niedawno na mieszkańców w ich skrzynkach. Ci są w szoku – zapłacą o wiele więcej! Spółdzielnia tłumaczy podwyżki sytuacją na rynku, wysokimi cenami węgla, energii elektrycznej i praw do emisji CO2.

Szefowie spółdzielni napisali: (...) żaden z tych kosztów nie jest zależny od spółdzielni, podczas gdy stanowi aż 60 proc. całkowitych kosztów funkcjonowania systemu ciepłowniczego. Ceny węgla oraz praw do emisji zmieniały się w ciągu kilkunastu miesięcy w sposób bardzo drastyczny (...)".

Jednocześnie spółdzielnia zapewnia, że dokłada wszelkich starań, aby minimalizować koszty dostarczania ciepła do lokali (np. stara się nabywać węgiel po najniższej cenie). Przypomina także, że od 4 lat prowadzi pracę nad wybudowaniem kotłowni opalanej biomasą, co według niej „w istotny sposób pozwoli ograniczyć ilość kupowanych praw do emisji". Kotłownia ma zostać planowo uruchomiona w przyszłym roku.

Wielu z mieszkańców spodziewało się nadpłat, a tymczasem, jak piszą na forach: „U mnie w mieszkaniu nikt nie mieszka i kaloryfery zakręcone — dopłata 300" — napisała Hanna. „Dla mnie to szok, rok temu za ogrzewanie pobierali 123,26 zł, a teraz dostałam 263,88 +456,03 muszę dopłacić. A prawie nie włączam" — żali się Krystyna. Milena: „205 zł do czynszu i 400 dopłaty".

Zdarzają się lokatorzy, którzy mają 50-metrowe mieszkanie i teraz za czynsz muszą płacić 800 zł.

W wyjaśnienie wysokich podwyżek czynszów i dopłat za ogrzewanie zaangażowali się niektórzy ełccy radni.

— Grupa radnych Ełku: Ada Lewandowska, Ireneusz Dzienisiewicz, Krzysztof Wiloch, Dariusz Dracewicz, Piotr Karpienia oraz ja, podjęliśmy działania mające na celu nie tylko wyjaśnienie gwałtownych podwyżek czynszu w Spółdzielni Mieszkaniowej Świt w Ełku, ale także możliwych działań mogących ochronić naszych mieszkańców — czytamy na FB radnego Roberta Klimowicza.

Fot. Maciej Chrościelewski

Protest mieszkańców przeciwko wysokim podwyżkom czynszów w SM Świt w Ełku

Radni wysłali 29 kwietnia pytania do Świtu. Zapytali np. jakie administracyjne koszty ponosi spółdzielnia w danym przedziale czasowym; ilu jest członków rady nadzorczej (+ koszty funkcjonowania); czy SM Świt korzysta/ła z rządowej tarczy antyinflacyjnej.

W sprawie podwyżek głos zabrał również prezydent Ełku. Tomasz Andrukiewicz postara się pomóc na tyle, na ile pozwalają i umożliwiają mu kompetencje.

— Zapowiedział, że będzie zwracał się do rządu o przygotowanie planu osłonowego dla mieszkańców, np. poprzez objęcie wspólnot i spółdzielni wsparciem. To, co się dzieje jest wynikiem i wojny i - wcześniej - polityki klimatycznej Unii Europejskiej, polityki klimatycznej państwa. My też (miasto) jesteśmy zatrwożeni tym, jak rosną ceny praw do emisji, ceny węgla. I to nie jest optymistyczne — czytamy opinię przedstawicieli miasta w mediach społecznościowych.

Mieszkańcy Świtu oburzeni rozmachem podwyżek błyskawicznie zaczęli się organizować w internecie, czego efektem był protest, do którego doszło w Ełku 6 maja. O godz.12:00 mieszkańcy tłumnie pojawili się przed ełckim ratuszem. Głównie byli to seniorzy, których podwyżki czynszów oraz dopłat za ogrzewanie uderzyły szczególnie dotkliwie po kieszeni. Jak wyjaśniali organizatorzy protestu, mają do spółdzielni mnóstwo pytań i uwag, na systemowe i prawne działania przyjdzie czas.

— Na razie to symboliczny protest, później wszelkie kroki prawne zostaną podjęte po uzgodnieniu z prawnikiem — powiedziała nam pod ratuszem Joanna Oleksiej. Organizatorka protestu apelowała także do mieszkańców, aby odbierali, wypełniali i składali do spółdzielni wnioski reklamacyjne dotyczące rozliczenia kosztów ogrzewania. W ich rozdawaniu uczestniczył prezydent Tomasz Andrukiewicz. Ratuszowe ksero dwoiło się i troiło — chętnych na odbiór kwitu było mnóstwo.

Potem prawie wszyscy przenieśli się pod spółdzielnię.Mieszkańców było tak wielu, że do policja i straż miejska koordynowała wydarzenie. Atmosfera była napięta.

Tomasz Jurek, prezes SM Świt, który wyszedł do oburzonych ludzi, mówił, że „czynsze, opłaty eksploatacyjne nie podrożały w znaczącym stopniu" i że „część z nich została na stałym poziomie, a część nawet obniżona". Prezes Jurek uważa, że największym problemem teraz są koszty ciepła (opłaty za CO i podgrzanie wody). Dodał, że spółdzielnia stara się, aby opłaty były jak najtańsze. Stwierdził także, że jeżeli rząd nie wprowadzi jakiegoś rodzaju ochrony, tarczy, to „naprawdę będzie ciężko".

WALCZĄ O ZŁOTĄ PATELNIĘ

Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Karolewie już po raz dziesiąty jest organizatorem Ogólnopolskiego Międzyszkolnego Konkursu Kulinarnego „Smaki wsi". Odbywa się pod patronatem Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Festiwal wiejskich smaków już na stałe wpisał się w kalendarz wydarzeń Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Karolewie. Do tej pory odbyło się dziewięć edycji. Niestety w 2020 roku plany pokrzyżowała epidemia koronawirusa. W 2021 roku organizatorzy ponownie zorganizowali zdalną wersję konkursu. — Podobnie postąpiliśmy również w tym roku — mówi Halina Szeląg, koordynatorka konkursu ze szkoły w Karolewie.

Do tegorocznej edycji zgłosiło się 25 drużyn ze szkół z całej Polski. Jak w praktyce wygląda tegoroczna rywalizacja? — Zasady są takie same, jak w ubiegłorocznej edycji. Do 13 maja każda drużyna ma przysłać zdjęcie potrawy. Konkurs będzie przebiegał w dwóch etapach. Pierwszy to głosowanie w każdej szkole. Uczniowie wybiorą trzy najlepsze, ich zdaniem, potrawy. Zasadą jest, że nie można głosować na potrawę, którą przygotowała drużyna z rodzimej szkoły. Drugi etap to praca jury, gdzie ocenie będzie poddana receptura potrawy i zdjęcie. W efekcie komisja biorąc pod uwagę wyniki I etapu i II etapu wyłoni zwycięzców — informuje Halina Szeląg.

fot. Wojciech Caruk

Szkołę z Karolewa reprezentują dwie uczennice (od lewej): Laura Roguszka i Roksana Wależak

W skład komisji wchodzą kulinarne autorytety: Aleksandra Juszkiewicz, zwyciężczyni programu Master Chef Polska 2020, Grzegorz Ciosek, nauczyciel szkoleniowiec w branży gastronomicznej, Dariusz Baryga, szef kuchni w Tawernie DeZeTa w Wilkasach oraz Ireneusz Koniuszek, szef kuchni z Hotelu Zamek w Rynie.

Tematem tegorocznego konkursu są „Staropolskie słodkie desery na polskim stole". Szkołę z Karolewa reprezentują dwie uczennice klasy pierwszej PT technik żywienia i usług gastronomicznych: Roksana Wależak oraz Laura Roguszka. — Bardzo lubimy gotować. Nawet bardziej niż piec. Z kolei koleżanka często robi pyszne ciasto typu ślimak. Tak się jakoś dobrałyśmy — mówi Roksana Wależak.

Dziewczyny postawiły na deser, który nie jest wcale łatwy w wykonaniu. — Przygotowałyśmy strudel ciągniony. Jak sama nazwa wskazuje, ciasto trzeba ciągnąć palcami i rozwałkowywać za pomocą wałka. W efekcie musi być ono bardzo cienkie, wręcz niemal przezroczyste. Przygotowanie sprawiło nam odrobinę problemów — opowiada Roksana.

Jak jury oceni wytwory karolewskich uczennic i pozostałych drużyn? Wyniki poznamy 30 maja. Zwycięzcy otrzymają Złotą Patelnię, zdobywcy drugiego miejsca Srebrną, a trzeciego Brązową Patelnię. **WOJCIECH CARUK**

REKLAMA

BURMISTRZ MIŁAKOWA

informuje, że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Miłakowie przy ul. Olsztyńskiej 16, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej **http://bip.milakowo.eu** został umieszczony na okres 21 dni, tj. od dnia 12.05.2022 r. do dnia 02.06.2022 r., wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.

132622opb1-A -P

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta w dniach **od 12 maja 2022 r. do 2 czerwca 2022 r.** podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do ***zbycia lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.***

Wykazy znajdują się w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem **umolsztyn.bip.gov.pl.**

PREZYDENT OLSZTYNA

47522otbr-A-P

eprasa.pl d32830b775

CZAS ZMARNOWANY NA KŁÓTNIE

— Miałem nadzieję na konstruktywną współpracę i realizację ambitnych pomysłów, a trafiłem na czas stagnacji — mówi radny Adrian Godlewski z Ostródy, dla którego jest to pierwsza kadencja pracy w samorządzie.

— To pierwsza pana kadencja. Tego się pan spodziewał po pracy w samorządzie?

— Miałem nadzieję na konstruktywną współpracę i realizację ambitnych pomysłów, wyraźne przyspieszenie modernizacji Ostródy, a trafiłem na czas stagnacji i burmistrza, który zaraz po objęciu urzędu poszedł na totalne zwarcie z Radą Miasta, sąsiednimi samorządami, organizacjami pozarządowymi i większością lokalnych środowisk. Od prawie czterech lat Ostróda żyje od kryzysu do kryzysu, po drodze mieliśmy jeszcze nieudane, choć bliskie powodzenia referendum w sprawie odwołania burmistrza...

— Został pan nieformalnym liderem opozycji. Jakie głosy docierają od wyborców?

— Z tym liderem to zdecydowanie przesada. W opozycji do burmistrza Michalaka są wszystkie kluby Rady Miasta, od lewa do prawa, zaś popiera go tylko kilkoro radnych niezrzeszonych. Każde środowisko ma swojego własnego lidera. W moim klubie, Koalicji Obywatelskiej, jest nim radny Ryszard Kowalski – przewodniczący Komisji Rozwoju i Budżetu, bardzo doświadczony samorządowiec, sprawnie poruszający się po meandrach lokalnej polityki. Ja natomiast jestem szeregowym radnym, co nie przeszkadza mi mocno angażować się w sprawy samorządu. Pracuję w dwóch komisjach, swoje działania relacjonuję w mediach społecznościowych, często też spotykam się z mieszkańcami Ostródy. Czy są zadowoleni? Trudno być zadowolonym widząc, do jakiego miejsca doprowadzono nasz samorząd, słyszę bardzo dużo narzekań na poczynania władzy wykonawczej, a i radni obrywają czasem rykoszetem. Większość rozmów z wyborcami dotyczy jednak konkretnych spraw – budowy parkingu, urządzenia nowego cmentarza, problemów mieszkaniowych itp. Pełnię wówczas rolę ich rzecznika, pośrednika w kontaktach z urzędem.

Fot. arch. prywatne

Radny Adrian Godlewski

— Zawsze jest trudno, gdy iskrzy na linii burmistrz/wójt – samorząd, ale w Ostródzie to już prawdziwa wojna.

— To bardzo długa historia, choć wcale nie taka zawiła. W wielkim skrócie: zaczęło się od wyboru na burmistrza pana Zbigniewa Michalaka – człowieka ze świata biznesu, nigdy wcześniej niezwiązanego z samorządem i, jak się później okazało, nie za bardzo ten samorząd czującego. Konflikt z Radą zaczął się już kilka miesięcy po wyborach. Radni, którzy początkowo wykazywali się wobec burmistrza „życzliwą neutralnością" – ja i mój klub zaliczaliśmy się do tego grona – szybko zorientowali się, że ten nie traktuje ich jak partnerów, nie jest skłonny słuchać żadnych uwag, że o wypracowywaniu kompromisów nie wspomnę. Mieliśmy działać według zasady, że albo będzie po myśli burmistrza, albo nie będzie niczego. Szybko też zaczęły się konflikty burmistrza z kolejnymi grupami mieszkańców, zwolnienia zasłużonych dla miasta pracowników i zatrudnianie na ich miejsce ludzi spoza Ostródy. Do tego dorzućmy popsucie relacji z sąsiednimi samorządami czy działającymi od lat organizacjami pozarządowymi. W tym narastającym sporze burmistrza z mieszkańcami stanęliśmy po stronie ostródzian. Niestety, serial „burmistrz kontra reszta świata" trwa do dziś.

— Co panu najbardziej przeszkadza w pracy na linii władze miasta – samorząd? Może inaczej: jak powinna wyglądać ta współpraca?

— Najbardziej przeszkadza mi to, że jako miasto utknęliśmy w martwym punkcie. Ostróda ma naprawdę ogromny potencjał – społeczny, kulturowy, biznesowy – który powinna spokojnie rozwijać. Nie potrzebujemy samorządowych wojenek, tylko współpracy i poszukiwania rozwiązań najkorzystniejszych dla naszego miasta.

— Część osób aktywnych głównie w mediach społecznościowych zarzuca radnym, że przeszkadzają burmistrzowi w realizowaniu jego pomysłów. Pamięta pan takie sytuacje? Jakieś zablokowane i dobre pomysły?

— Tak, to prawda, dzięki wspólnym wysiłkom różnych środowisk w Radzie Miasta udało się zablokować kilka inicjatyw, które w oczywisty sposób były niekorzystne dla Ostródy. Sprzeciwiliśmy się np. wydawaniu publicznych pieniędzy na zakup albo wynajem drogich i niepotrzebnych miastu nieruchomości czy demontażowi wartej miliony złotych infrastruktury turystycznej na Jeziorze Drwęckim, czyli wyciągu do nart wodnych i zastąpieniu jej tanim dmuchanym placem zabaw. Odrzuciliśmy również plany opuszczenia Zachodniomazurskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej, a ostatnio propozycję burmistrza, by po raz drugi w tej kadencji podwyższyć lokalne podatki. Dobrych pomysłów nigdy nie blokowaliśmy.

— Co zatem udało się zrealizować w Ostródzie przy pełnym wsparciu radnych? Co się nie udało, a chciałby pan zrealizować?

— Cała Rada Miasta od początku do końca popierała na przykład budowę drugiego miejskiego żłobka. W tej sprawie zawsze panowała zgoda i teraz mamy w Ostródzie piękny i funkcjonalny obiekt. Większość radnych bardzo naciskała też na remonty ulic i to dzięki temu uporowi, a także stosownym przesunięciom budżetowym udało się uzyskać dofinansowanie i wreszcie ruszyć z przebudową ulicy 1 Dywizji, prowadzącej do nowo powstającego, dużego osiedla w tzw. Czerwonych Koszarach. Od dłuższego czasu dążymy również do rozpoczęcia budowy nowego cmentarza na terenie dawnego wojskowego autodromu oraz remontu jednej z największych atrakcji miasta, czyli wyciągu do nart wodnych. Tutaj napotykamy na opór burmistrza. Pieniądze na te inwestycje zarezerwowaliśmy już w zeszłym roku, jednak nasze uchwały nie zostały wykonane. Jesteśmy jednak konsekwentni, a przy tym przekonani, że ta konsekwencja doprowadzi te inwestycje do szczęśliwego finału. Remont wyciągu już zresztą ruszył, na autodromie również zaczęły się pierwsze prace.

— Zawsze wyznacznikiem dobrego działania są trafne i potrzebne inwestycje. Jak ocenia pan ostatnie 4 lata w Ostródzie pod tym względem? Biorąc pod uwagę ograniczenia wynikające z pandemii.

— Za jedyną w pełni udaną inwestycję należy uznać wspomniany wcześniej żłobek. Reszta poległa na etapie wykonania i nadzoru nad ich poprawnością, że wspomnę tylko rozsypujące się przystanki autobusowe, nienadającą się do użytku po remoncie, cuchnącą halę MOS czy nie do końca starannie odremontowane molo. Aha, z udanych inwestycji był też oczywiście nowy, długo wyczekiwany wiadukt na ulicy Drwęckiej, ale ta inwestycja to przecież w całości zasługa poprzedniej ekipy.

— Do zakończenia kadencji jeszcze zostało kilkanaście miesięcy. Jak będzie zapamiętana? Jak oceniana?

— Niestety, nie mam żadnych złudzeń i sam oceniam ją jako czas zmarnowany na kłótnie i przepychanki. **BCL**

REKLAMA

przetarg

Lidzbark Warmiński, dnia 9 maja 2022 r.

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA
PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH
POŁOŻONYCH NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI:

1. **ul. Mazurska, działka nr 38/57** w obrębie 11, o pow. 1020 m², KW OL1L/00028937/9. Cena nieruchomości: 97.878,00 zł. Wadium: 10.000,00 zł
2. **ul. Mazurska, działka nr 38/58** w obrębie 11, o pow. 1021 m², KW OL1L/00028937/9. Cena nieruchomości: 97.977,00 zł. Wadium: 10.000,00 zł
3. **ul. Mazurska, działka nr 38/59** w obrębie 11, o pow. 1013 m², KW OL1L/00028937/9. Cena nieruchomości: 97.207,00 zł. Wadium: 10.000,00 zł
4. **ul. Mazurska, działka nr 38/60** w obrębie 11, o pow. 1010 m², KW OL1L/00028937/9. Cena nieruchomości: 96.921,00 zł. Wadium: 10.000,00 zł
5. **ul. Mazurska, działka nr 38/73** w obrębie 11, o pow. 1422 m², KW OL1L/00035223/3. Cena nieruchomości: 136.466,00 zł. Wadium: 14.000,00 zł.

Działki w planie zagospodarowania przestrzennego oznaczone są symbolem **E4MN** – teren zabudowy mieszkalnej jednorodzinnej. Nieruchomości zbywane są na własność. Do wylicytowanej ceny dolicza się 23-proc. VAT.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 14 CZERWCA 2022 R.
O GODZ. 9.00 W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO
W LIDZBARKU WARMIŃSKIM PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **08 czerwca 2022 r.** wpłacą wadium na konto Urzędu Miejskiego: Bank Millennium SA Oddział Lidzbark Warmiński, **nr 13 1160 2202 0000 0000 6193 1481**. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na ww. rachunek. **W tytule przelewu należy koniecznie podać numer działki, na którą wpłacane jest wadium.**

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (89) 767 85 13. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego https://bip.lidzbarkw.pl/ i https://lidzbarkw.pl/.

15922lwwl-A-G

przetarg

Lidzbark Warmiński, dnia 9 maja 2022 r.

Wyciąg z ogłoszenia

BURMISTRZ LIDZBARKA WARMIŃSKIEGO

OGŁASZA
PIERWSZY USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH POŁOŻONYCH
NA TERENIE MIASTA LIDZBARK WARMIŃSKI:

1. **ul. Mazurska, działka nr 38/74** w obrębie 11, o pow. 1140 m². Cena nieruchomości: 109.395,00 zł. Wadium: 11.000,00 zł
2. **ul. Mazurska, działka nr 38/75** w obrębie 11, o pow. 990 m². Cena nieruchomości: 101.046,00 zł. Wadium: 11.000,00 zł
3. **ul. Mazurska, działka nr 38/76** w obrębie 11, o pow. 1018 m². Cena nieruchomości: 97.691,00 zł. Wadium: 10.000,00 zł
4. **ul. Mazurska, działka nr 38/77** w obrębie 11, o pow. 1020 m². Cena nieruchomości: 97.878,00 zł. Wadium: 10.000,00 zł
5. **ul. Mazurska, działka nr 38/78** w obrębie 11, o pow. 1023 m². Cena nieruchomości: 98.175,00 zł. Wadium: 10.000,00 zł.

Działki zapisane są w księdze wieczystej nr OL1L/00035223/3.

Działki w planie zagospodarowania przestrzennego oznaczone są symbolem **E4MN** – teren zabudowy mieszkalnej jednorodzinnej. Nieruchomości zbywane są na własność. Do wylicytowanej ceny dolicza się 23-proc. VAT.

PRZETARG ODBĘDZIE SIĘ W DNIU 15 CZERWCA 2022 R. O GODZ. 10.00
W SALI KONFERENCYJNEJ URZĘDU MIEJSKIEGO W LIDZBARKU WARMIŃSKIM
PRZY UL. A. ŚWIĘTOCHOWSKIEGO 14.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, jeżeli w terminie do dnia **9 czerwca 2022 r.** wpłacą wadium na konto Urzędu Miejskiego: Bank Millennium SA Oddział Lidzbark Warmiński, **nr 13 1160 2202 0000 0000 6193 1481**. Za dzień wniesienia wadium uważa się dzień wpływu na ww. rachunek. **W tytule przelewu należy koniecznie podać numer działki, na którą wpłacane jest wadium.**

Burmistrz zastrzega sobie prawo odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod nr. tel. (89) 767 85 13. Pełna treść ogłoszenia zamieszczona jest na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim oraz na stronach internetowych Urzędu Miejskiego https://bip.lidzbarkw.pl/ i https://lidzbarkw.pl/.

15922lwwl-B-G

eprasa.pl d32830b775

TO NIE BĘDZIE ŻADEN MOLOCH

W Rybakach nad Jeziorem Łańskim ma powstać nowoczesny, ekologiczny hotel. Ale są tacy, dla których ta inwestycja stała się solą w oku. Rozmawiamy z Rafałem Szczepańskim, prezesem zarządu spółki Projekt Rybaki-Łańsk, która ma zbudować hotel.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Fot. Andrzej Mielnicki

Hotel będzie znajdował się w odległości ponad stu metrów od jeziora

— Dlaczego budowa hotelu nad Jeziorem Łańskim jest przez niektórych tak atakowana? Trudno o lepszą inwestycję w takim regionie jak Warmia i Mazury, które stawiają na turystykę. Gdzie mają powstawać hotele, jak nie w atrakcyjnych miejscach?

— Dobre pytanie. Protestują przede wszystkim osoby, które mają po sąsiedzku swoje dacze, biznesy i chciałyby mieć Jezioro Łańskie tylko dla siebie. Marzy im się jezioro na wyłączność. I nie są to raczej lokalni mieszkańcy, a głównie, jak to się często określa, tzw. „warszawka". Odnoszę wrażenie, że każdego nowego sąsiada widzą jako zagrożenie, każdy remont drogi im przeszkadza, każda nowa inwestycja ich boli.

— Pan też jest z Warszawy...

— Z Warmią jestem związany od lat. Tu inwestuję, ale także działam społecznie. Od wielu lat wspieram lokalne inicjatywy, współpracując z mieszkańcami, którym na sercu leży rozwój Plusek i okolic. Harmonijne łączenie biznesu z pracą społeczną to swoiste DNA mojej firmy. Dlatego pamiętamy o tradycjach tej ziemi. Właśnie z tego powodu w statucie spółki przygotowującej inwestycję w Rybakach określiliśmy, że jednym z głównych naszych celów będzie wsparcie rewitalizacji zabytkowego kościoła i odbudowa plebanii w Orzechowie. Wierzę – ba, jestem tego nawet pewien – że nasza inwestycja może być jednym z motorów rozwoju nie tylko gminy, ale też regionu.

— Gmina Stawiguda jest jedną z bogatszych w Polsce, w ostatnich latach wyrastają tu jak grzyby po deszczu centra logistyczne. Nie ma większych kłopotów z pracą.

— Każde nowe miejsce pracy cieszy. Nie jestem jednak pewien, czy wszyscy chcą przez osiem godzin stać przy taśmie i pakować towar do pudeł. To ciężka praca fizyczna. Tak pan chce zatrzymać młodych ludzi w regionie? Za minimalną płacę? Taką przyszłość im zafundować?

— Nawet córki nie udało mi się zatrzymać, to co tu dopiero powiedzieć o innych. Hotel da nowe miejsca pracy?

— Zapewni przynajmniej 100 nowych miejsc pracy dla mieszkańców gminy i okolic. Nic na chwilę. Będzie to praca całoroczna, bo tak będzie funkcjonował nasz hotel. Jestem przekonany, że stworzymy stałe miejsca pracy, z którymi młodzi i starsi będą mogli związać swoją przyszłość. Hotel to też dodatkowe wpływy do budżetu gminy, a co za tym idzie – inwestycje dla mieszkańców. Tylko z tytułu podatku od nieruchomości do gminy popłynie ponad milion złotych rocznie, ale też inwestycja przyniesie gminie inne podatki i opłaty lokalne. To poważne wzmocnienie budżetu samorządu, które przyczyni się do rozwoju okolicy i poprawy jakości życia wszystkich mieszkańców całej gminy Stawiguda.

— A mieszkańcy sołectwa, na terenie którego zamierzacie budować?

— Budowa hotelu pozwoli wreszcie doprowadzić do Plusek i Rybak instalację gazową. Wcześniejsze próby zbudowania instalacji gazowej kończyły się klapą, bo na prośby mieszkańców odmownie odpowiadała spółka handlująca gazem. Dla samych Plusek gazociągu nie opłacało się budować. Teraz, dzięki naszej inwestycji, gaz popłynie zarówno do hotelu, jak i do mieszkańców Plusk i Rybak.

— Ale ponoć to ma być moloch, bo na dwa tysiące gości. Obawy okolicznych mieszkańców są więc w pełni uzasadnione, boją się, że turyści zadepczą gminę.

— Stanowczo oświadczam, że nie planujemy budowy żadnego molocha, co niektórzy próbują nam zarzucać, insynuując, że będzie to hotel na dwa tysiące gości. W skali kraju to będzie obiekt średniej wielkości, niewysoki, generalnie trzypiętrowy i harmonijnie wpisujący się w otoczenie. Hotel będzie w stanie pomieścić maksymalnie ok. 700 gości, dla których chcemy przygotować szeroką ofertę usług leczniczych. Z usług o charakterze sanatoryjnym będą mogli też skorzystać okoliczni mieszkańcy, bez potrzeby zatrzymywania się w hotelu. Straszenie olbrzymią skalą planowanego przez nas obiektu, gdy w rzeczywistości będzie to obiekt na ok. 700 osób, jest celową manipulacją. Proszę też pamiętać, że rzadko hotele turystyczne są obłożone w stu procentach. Na Warmii i Mazurach to obłożenie w skali roku wynosi przeciętnie ok. 60 proc., a zatem w hotelu przebywać będzie zwykle ok. 400 gości.

Nowoczesna i należycie zabezpieczona turystyka to przyszłość Jeziora Łańskiego i wierzę, że także całej gminy Stawiguda. Kto nie wierzy, może przyjrzeć się wybudowanym w okolicy hotelom: Warmia Park (niedawno rozbudowany) i Marina Golf Club Mazury. Oba działają już od dłuższego czasu, oba leżą nad okolicznymi jeziorami. Nie tylko nie zaszkodziły okolicy, ale pozwalają wypoczywać turystom i zarabiać okolicznym mieszkańcom, a wszystko to w harmonii z okoliczną przyrodą i z zachowaniem wysokich standardów ochrony środowiska. Obecnie modernizowany jest dawny hotel Kormoran w Mierkach nad jeziorem Plusznym. Naszą ambicją jest stworzenie w Rybkach jednego z najbardziej ekologicznych hoteli w Polsce.

— W czym ma się to przejawiać?

— Planujemy zabudowę tylko 10 proc. z naszej 16-hektarowej działki. Pozostała część terenu pozostanie nietknięta. Ekologia i nowoczesność mają być wizytówkami naszego hotelu. Budynek będzie ogrzewany gazem i obsługiwany przez instalację fotowoltaiczną oraz pompy ciepła. Nawet pojazdy obsługujące hotel będą nowej generacji – stawiamy na silniki elektryczne. Dzięki sieci kanalizacyjnej pobliskie Jezioro Łańskie będzie zabezpieczone i wolne od zanieczyszczeń. Przy okazji budowy nowej sieci, zmodernizowana będzie przestarzała sieć kanalizacji obejmująca Pluski i Rybaki. Skorzystają na tym mieszkańcy sołectwa, skorzysta też środowisko.

— Niektórzy obawiają się, że budowa hotelu nad Jeziorem Łańskim wpłynie na zwiększenie ruchu na drogach i uprzykrzy przez to życie mieszkańcom Stawigudy.

— Zapewniam, że te obawy są niepotrzebne. Zobowiązaliśmy się wobec gminy, że dołożymy się do przebudowy i modernizacji drogi z Plusek i Rybak, która omija centrum Stawigudy. Dzięki temu komfort i bezpieczeństwo mieszkańców nie tylko się nie pogorszą, ale wręcz poprawią. To nie puste obietnice. W tej sprawie złożyliśmy gminie ofertę, na podstawie której będzie można nas rozliczać.

— Spółka mogła skorzystać z innej ścieżki inwestycyjnej, a mianowicie wystąpić do wójta gminy o wydanie o tzw. warunków zabudowy dla swojej inwestycji.

— Oczywiście, ale postanowiliśmy poczekać na uchwalenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, co do którego każdy może się wypowiedzieć. Teraz czekamy na zakończenie procedury, dopiero wówczas przystąpimy do zasadniczych prac projektowych.

Działamy transparentnie, zgodnie z literą prawa i tego oczekujemy od naszych adwersarzy. Nie pozwolimy na straszenie mieszkańców nieprawdziwą skalą naszej inwestycji. Dlatego będziemy występować na drogę sądową przeciwko tym, którzy szerzą nieprawdę, uderzając w dobre imię naszej spółki.

Spółka, która buduje hotel, stawia sobie za cel rewitalizację zabytkowego kościoła i odbudowę plebanii w Orzechowie

eprasa.pl d32830b775

RAZEM POKONAMY AUTYSTYCZNY MUR...

Mówi się, że na autyzm się nie choruje, autyzm się ma. Dzieci ze spektrum autyzmu nie różnią się wyglądem od swoich rówieśników. Różni ich jedynie to, co w środku – głęboka pustka bądź bogactwo przeżyć wewnętrznych. — Trudne jest życie z autystycznym dzieckiem, jednak każdy jego uśmiech czy przytulenie daje siłę do dalszej walki — mówi pani Justyna, mama autystycznego

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Michał to najmłodsze dziecko w rodzinie państwa Justyny i Cezarego Mikołajczyków z Rozóg. Chłopiec jest autystykiem. Ma 3 latka, został zdiagnozowany w wieku 18 miesięcy.

— To cudowne dziecko i nie wyobrażamy sobie bez niego życia — mówi pani Justyna, mama chłopca. — Pomimo wszystkich trudów i stresów, spowodowanych jego chorobą, wszyscy bardzo go kochamy. Marzymy, żeby w przyszłości mógł normalnie funkcjonować i był szczęśliwy!

Autyzm to całościowe zaburzenia rozwojowe. Nieprawidłowości widoczne są w sferze komunikacji, języka, emocjonalności i jej przeżywania, rozwoju ruchowego, poznawczego. Najczęściej diagnozowany jest w okresie dzieciństwa, ale nie jest to regułą. Zdarza się, że nierozpoznany na wczesnym etapie autyzm sprawia w dorosłym życiu wiele problemów. Dlatego czasem autyści czują się odizolowani od społeczeństwa.

— Kiedy jest mi w życiu trudno i źle, kiedy brakuje sił, to... biorę się w garść, by podążać krok w krok z moim autystycznym synkiem — opowiada mama Michałka. — Nigdy nie możemy się poddać, walczymy o jak największą sprawność i samodzielność naszego dziecka. Na szczęście syn trafił w dobre ręce – rehabilitantów, lekarzy i pracowników przedszkola. Tam spotkał się z ogromem życzliwości, ciepła oraz cierpliwości. Nasze życie jest ciężkie, ponieważ syn ma dosyć ciężką postać autyzmu. Nie poddajemy się, ćwiczymy, walczymy, dążymy do lepszego jutra — dodaje.

Michał urodził się jako zdrowe dziecko. Pani Justyna już w ciąży czuła się inaczej niż w dwóch poprzednich. Dość szybko synek przestał ssać pierś, miał silne napięcie mięśniowe. Im był starszy, tym bardziej matkę niepokoiło to, że nie przekręcał się i nie raczkował jak inne dzieci. W końcu lekarz skierował Michałka na badania w kierunku autyzmu. Po wielu badaniach lekarze potwierdzili diagnozę. Michał poddawany jest ciągłej rehabilitacji i jest pod opieką specjalistów. Chłopiec uczęszcza do przedszkola w Szczytnie.

— Michał nie potrafi zbyt długo skupić się na jednej zabawce czy rzeczy. Jest nadpobudliwy, często się denerwuje, krzyczy i reaguje agresją — opowiada mama chłopca. — Uwielbia przebywać na podwórku, mógłby tam spędzać całe dnie. Lubi też różne śrubki, przygląda się, jak tata majsterkuje. Córki bardzo mi pomagają w opiece nad Michałkiem, bo on musi być pod opieką cały czas. Wszędzie go pełno, bo jest bardzo żywiołowym dzieckiem. Najpiękniejsze są momenty, kiedy przychodzi i się przytula, daje buziaka... Jednak to on sam decyduje, kiedy to zrobi. Autystyczne dziecko nie przepada za bliskością i czułością. Ale te momenty dają mi radość i siłę do dalszej pracy oraz walki o jego przyszłość. To wspaniałe, kiedy widzę, jak się uśmiecha i jest szczęśliwy.

Chłopiec cały czas uczy się funkcjonować w relacjach z innymi ludźmi, trudno mu zaakceptować nagłe zmiany. Jego mama zwraca uwagę, że osób z autyzmem nie powinno się postrzegać przez pryzmat niedomagań, ale poprzez zainteresowania i pasje, które pomagają im w nawiązaniu nici porozumienia ze światem. Pani Justyna podjęła walkę ze stereotypowym patrzeniem na autystów jako na osoby żyjące z dala innych, odizolowane od społeczeństwa.

— Chciałabym, żeby to się zmieniło. Nie tylko dla Michałka, ale także dla innych osób zmagających się z tym zaburzeniem — mówi pani Justyna. — Ludzie czasem mówią, że mnie podziwiają, a ja wiem, że nie ma rzeczy niemożliwych, jeśli tylko się chce. Nauczyły mnie tego moje dzieci.

fot. Arch. prywatne

Rodzice Michałka zmagają się każdego dnia z chorobą syna

Negatywne reakcje otoczenia wynikają z niewiedzy i braku zrozumienia dla sposobu postrzegania rzeczywistości przez autystów, przez co mylnie rozumie się ich zachowania. Rodzice autystyków skarżą się, że zdarzają się sytuacje, że ludzie zwracają im uwagę na „nieodpowiednie" zachowanie dziecka bądź zniesmaczeni kręcą głową. Chociaż takie przypadki nie zdarzają się zbyt często, to jednak zawsze sprawiają ból rodzicom.

— Autyzmu nie da się leczyć, można jedynie poprawiać funkcjonowanie osoby, która się z nim zmaga. To nie choroba, ale zaburzenie rozwoju. Zmysły takiej osoby nie współpracują z mózgiem jak u osób neurotypowych — tłumaczy pani Justyna. — Do końca nie wiadomo, jak osoba z autyzmem widzi, słyszy, czuje. Niesłyszalne dla nas dźwięki z otoczenia ludzie z autyzmem mogą odbierać jak wystrzały armatnie. Słowa są często tylko dźwiękami, przyjemnymi lub nie, stąd typowe u autystyków problemy z rozumieniem mowy. Każde nowe miejsce, każda nowa osoba przynoszą zmianę, przez którą osoba autystyczna traci poczucie bezpieczeństwa. Dlatego autystycy nie lubią zmian, lubią schematyczne, powtarzalne działania.

Zdiagnozowanie u Michała autyzmu było dla rodziny ciosem, z którego do tej pory się nie otrząsnęli. Są też potwornie zmęczeni... Ostatnie 3 lata żyją tylko autyzmem. Kontakty towarzyskie się pourywały, bo nie mają czasu na spotkania. Opieka nad dzieckiem autystycznym jest szalenie absorbująca. W codziennych obowiązkach bardzo pomagają starsze siostry Michałka.

— Michał wstaje bardzo wcześnie, bo już po 5 rano jest na nogach — opowiada pani Justyna. — Ma wiele swoich przyzwyczajeń. Ale mimo to jest wspaniałym dzieckiem. Kiedy się przytula i mówi „kocham cię", wynagradza nam wszystkie stresy, trudy i smutki... Marzę tylko, aby ludzie byli bardziej życzliwi dla osób chorych i ich opiekunów. Chciałabym, żeby w dorosłym życiu sobie poradził i aby był, mimo wszystko, szczęśliwy.

eprasa.pl d32830b775

SĄ DUMNI Z TAKIEGO DRUHA

Franciszek Dembek z Bratuszewa skończył sto lat. Gdy przyszedł na świat, było po I wojnie światowej. Ludzie żyli jeszcze w strachu i biedzie. Kiedy wchodził w dorosłe życie, wybuchła druga wojna. Po jej zakończeniu to on organizował miejscową straż pożarną.

Franciszek Dembek urodził się w Bratuszewie, niewielkiej wsi w gminie Kurzętnik. Pozostał wierny ojcowiźnie i do dziś mieszka w rodzinnej wiosce. Jego rodzice – Franciszek i Waleria – prowadzili niegdyś 7-hektarowe gospodarstwo i oprócz Franciszka mieli jeszcze dwie córki: Klarę i Halinę.

— Moja siostra Halina obecnie mieszka w Gdańsku i ma 92 lata, natomiast Klara, która była najstarsza, zmarła w 2000 roku, mając 80 lat — opowiada senior.

fot. Stanisław R. Ulatowski

Druh Franciszek Dembek po udekorowaniu Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa

> STO LAT TO PIĘKNY WIEK, NACECHOWANY SZCZEGÓLNĄ WARTOŚCIĄ, KTÓRĄ TWORZYŁY LATA DOŚWIADCZEŃ NAZNACZONE BLASKAMI I CIENIAMI CODZIENNEGO ŻYCIA. TO PRZEOGROMNA SKARBNICA PRAWDY O CZASACH, KTÓRYCH PAN FRANCISZEK BYŁ I JEST NAOCZNYM ŚWIADKIEM. TEN MĘŻCZYZNA PRZEŻYŁ II WOJNĘ ŚWIATOWĄ, CAŁY PRL I UPADEK KOMUNIZMU. STO LAT ŻYCIA TO NIE TYLKO PIĘKNY WIEK, LECZ RÓWNIEŻ HISTORIA ŻYCIA NA PRZESTRZENI DWÓCH WIEKÓW.

POWOŁANY DO WOJSKA W OLSZTYNIE

Gdy Franciszek miał 17 lat, wybuchła II wojna światowa. Okupant wydał młodemu chłopakowi nakaz przymusowej pracy na niemieckim gospodarstwie na terenie jego rodzinnej wsi. Zaraz po zakończeniu działań wojennych został powołany do zasadniczej służby wojskowej i trafił do jednostki w Olsztynie. Jak wspomina senior, było to 19 maja 1945 roku. Stamtąd przeniesiono go do Krakowa. Podczas 7-miesięcznej służby w Wojsku Polskim jego jednostkę skierowano w rejon Bieszczadów.

— Panowały tam bardzo surowe warunki. Nie było namiotów, spaliśmy w lasach — mówi stulatek. — Musieliśmy niekiedy wytrzymać nawet cztery dni bez jedzenia i picia. Spora część kolegów nie wróciła do domu, gdyż zaginęli w boju — dodaje.

CIĘŻKA PRACA PRZY SŁODKIM CUKRZE

Oprócz pracy w gospodarstwie pan Franciszek po powrocie z wojska zatrudniał się sezonowo w portach na wybrzeżu przy załadunku cukru. Wyjeżdżał tam przez kolejne dziesięć lat.

— Trudna i wyczerpująca to była praca. Wszystko było przerzucane ręcznie, a cukier zapakowany był w stukilogramowych workach. Nałożone mieliśmy normy załadunku. Przez 8 godzin było to 17 ton cukru — wspomina stulatek.

Dopiero będąc czterdziestolatkiem zawarł związek małżeński z młodszą od siebie o 12 lat Teresą. Wspólnie dalej prowadzili gospodarstwo rolne. Doczekali się dwójki dzieci — Kazimierza i Elżbiety, a następnie 4 wnuków. Niestety żona pana Franciszka często chorowała i w 1995 roku odeszła do wieczności. Obecnie jubilat mieszka z synem Kazimierzem i jego żoną Elżbietą, która w szczególny sposób opiekuje się teściem.

NIEDAWNO JESZCZE JEŹDZIŁ ROWEREM

Pan Franciszek, pomimo swojego zacnego wieku, cieszy się dobrą formą. Wiele w swoim życiu przeżył i na własne oczy widział zmiany zachodzące w kraju na przestrzeni wieku. Z pewnością może być dumny, myśląc o swoim życiu, które jest skarbnicą doświadczeń dla kilku pokoleń Polaków.

— Ojciec do 97 roku życia pomagał w gospodarstwie, łapał za narzędzia i jeździł rowerem, ale kłopoty zaczęły się od złamania nogi i teraz tata ma problemy z samodzielnym poruszaniem się. Jednak pomimo swojego wieku tryska humorem. Nie musi mieć swojego menu, lubi i może jeść wszystko. Interesują go czasopisma, a szczególnie to, co dzieje się obecnie wokół rolnictwa. Dodam, że nie ma założonej karty lekarskiej w przychodni — mówi Kazimierz Dembek, syn stulatka.

Przepis jubilata na długie życie? Nie bycie wybrednym, jeżeli chodzi o jedzenie, i praca, której nie trzeba się bać.

ZŁOTY MEDAL ZA STRAŻACKĄ SŁUŻBĘ

Senior – jubilat już od najmłodszych lat garnął się do straży pożarnej. Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Bratuszewie ma tradycje sięgające 1927 roku. Działalność ochotników jednak przerwała okupacja, ale po wyzwoleniu, co wspomina Franciszek Dembek, we wsi odbyło się zebranie i utworzono grupę pożarniczą. Potem wybudowana została remiza, w której wznoszeniu pan Franciszek aktywnie brał udział. Nie rozstawał się z ochotniczą strażą przez dziesiątki lat i teraz doceniono jego działalność w OSP. Podczas niedawnej uroczystości nadania sztandaru ochotnikom z Bratuszewa seniora uhonorowano Złotym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa, a jego zdjęcie wraz z druhami, którzy organizowali po wojnie ochotniczą straż, zawieszone jest w remizie wśród strażackich pamiątek.

— Nasza jednostka może być dumna z takich przodków, jak druh Franciszek Dembek. To właśnie oni organizowali jednostkę po okupacji i kontynuowali tradycje pożarnicze w naszej wsi. Takim ludziom należy się najwyższy szacunek — powiedział druh Marcin Goszka, naczelnik OSP w Bratuszewie.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Stulatek z Bratuszewa ze swoją siostrą Haliną, która liczy sobie 92 lata

Założyciele jednostki OSP w Bratuszewie (najwyższy w górnym rzędzie to dh Franciszek Dembek)

eprasa.pl d32830b775

PANDEMIA ODCISNĘŁA PIĘTNO NA KULTURZE

Kętrzyńskie Centrum Kultury jest już gotowe na nadchodzące lato. Dyrektor Bartłomiej Zdanowicz opowiedział nam nie tylko o planach na najbliższe miesiące, ale też o trudnej, popandemicznej sytuacji, w jakiej znajduje się kultura.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

— Zacznijmy od tematu, który w tym okresie chyba interesuje wszystkich. Kulturalne lato w Kętrzynie zapowiada się gorąco?

— Chcemy na dobre wrócić do czasów sprzed pandemii i otworzyć się szerzej na mieszkańców. Główne działania będą oparte przede wszystkim o amfiteatr, ale nie tylko. Podejmiemy wspólne działania z Muzeum im. W. Kętrzyńskiego oraz Miejską Biblioteką Publiczną. Praktycznie co piątek będą się odbywały koncerty i wydarzenia w ramach Letniej Sceny Zamkowej na dziedzińcu. Wśród wykonawców będzie m.in. zespół Plateau. Działania w amfiteatrze rozpoczniemy chyba największym wydarzeniem kulturalnym tego roku, czyli Dniami Kętrzyna. Odbędą się one w dniach 24-26 czerwca. Mamy nadzieję, że w tegorocznej ofercie koncertowej każdy znajdzie coś dla siebie. Program będzie różnorodny, przygotowany zarówno dla tych, którzy lubią muzykę taneczną, jak i tych, którzy preferują ambitniejsze dźwięki. Trzydniową imprezę zainauguruje wielka parada, do udziału w której będziemy zapraszać mieszkańców Kętrzyna. Taneczny piątek w amfiteatrze rozpocznie zespół After Party, wystąpi też kętrzyński Magness oraz Mateusz Mijał. Gwiazdą wieczoru będzie grupa Kombii z Grzegorzem Skawińskim. Drugi dzień połączy pokolenia. Na scenie zaprezentuje się w wydaniu rockowym z przebojami, które znają i mali i duzi, Majka Jeżowska. Wystąpi też młoda, ale bardzo obiecująca wokalistka Zalia, która już podbija najpopularniejsze listy przebojów w naszym kraju. Na koniec zagra zespół Sorry Boys. 26 czerwca to Kętrzyński Wieczór Komediowy z udziałem Kabaretu Młodych Panów, Kabaretu Czesuaf, Tomasza Jachimka i Arkadiusza „Jaksy" Jakszewicza. Przez te trzy dni nie zabraknie atrakcji. Wierzymy, że pogoda dopisze i będziemy gościć nie tylko mieszkańców, ale również turystów.

Dużo się będzie działo również przez całe wakacje. Szczegółowy kalendarz będzie dostępny na fanpage'u oraz stronach internetowych Kętrzyńskiego Centrum Kultury i Miasta Kętrzyn. Po długich negocjacjach udało się w końcu zaprosić Korteza, będzie też Kazik Staszewski, Red Lips, Karaś/Rogucki. Dla wielbicieli mocniejszych brzmień zagra Scream Inc. — ukraiński zespół, który jako jedyny w Europie posiada oficjalny „glejt" grupy Metallica z pozwoleniem na wykonywanie ich utworów. Będzie też wieczór z muzyką Pink Floyd. Dla starszej młodzieży planujemy koncert Happy End. Dla fanów hip-hopu na zakończenie wakacji mamy w programie koncert O.S.T.R. i Hadesa. W tym roku w Kętrzynie nie zabraknie niespodzianki w postaci międzynarodowej gwiazdy. Będzie nią Vamero, współtwórca i wykonawca takich hitów, jak „Rise Up" czy „Ghost". O wszystkich szczegółach będziemy na bieżąco informować. Zachęcam, aby podczas tegorocznego lata dużo czasu zaplanować sobie na spędzenie właśnie w Kętrzynie.

— Czy jakieś inne formy, poza koncertami, są brane pod uwagę w planie letnich inicjatyw?

— Już 10 maja w ramach nawiązanej współpracy z Wyższą Szkołą Informatyki Stosowanej i Zarządzania odbył się wernisaż wystawy prac wykładowców kierunku grafika. To wyjątkowe wydarzenie dla wszystkich miłośników sztuki. Z kolei w lipcu planowany jest międzynarodowy plener i wystawa studentów tej szkoły. Udział wezmą też studenci z Łotwy i prawdopodobnie z Węgier. Mamy też w zamyśle organizację warsztatów wokalnych. Ponadto w naszej Galerii Rast Art będą odbywać się cykliczne wystawy.

— W ubiegłym roku sytuacja finansowa KCK była trudniejsza. Z jednej strony piętno pandemii, z drugiej strony decyzja radnych o bardzo dużym obcięciu budżetu. W tym roku jest chyba trochę łatwiej?

— Rok 2020, a szczególnie 2021 były bardzo trudne dla Kętrzyńskiego Centrum Kultury. Budżet, jakim dysponowaliśmy, był poniżej jakichkolwiek oczekiwań i minimum niezbędnego do choćby opłacenia rachunków i prowadzenia zajęć stałych dla dzieci, młodzieży i seniorów. Do tego ograniczona przez pandemię do minimum działalność Kina Gwiazda, co przekładało się na zerowe dochody ze sprzedaży biletów. Jednak mimo przeciwności losu i dzięki determinacji wszystkich pracowników KCK daliśmy radę. W tym roku nasz budżet jest porównywalny do czasów sprzed pandemii. Mamy więc nieco większe możliwości i możemy zaproponować mieszkańcom Kętrzyna więcej działań kulturalnych.

— Warto przy tym podkreślić, że działalność KCK to nie tylko imprezy letnie. Tutaj cały czas coś się dzieje...

— To zasługa całego zespołu prawdziwych pasjonatów pracujących w Kętrzyńskim Centrum Kultury. Naszym głównym celem jest oczywiście działalność statutowa, czyli organizacja zajęć rozwijających pasję zarówno dzieci, młodzieży, jak i dorosłych, amatorów, jak i tych, którzy już w różnych dziedzinach sztuki działają na szerszą skalę. Podczas pandemii wyszliśmy z inicjatywą „Weź się pokaż", czyli z Kętrzyńską Sceną Inicjatyw Kulturalnych. Chcemy, aby zgłaszały się do nas osoby utalentowane w malarstwie, muzyce czy innych dziedzinach kultury i sztuki. Naszą infrastrukturą, zasobami ludzkimi, a czasami i finansami chcemy takich ludzi wspierać i promować. Wielu kętrzynian można nieraz częściej zobaczyć poza Kętrzynem niż w mieście. Zdarza się, że są bardziej znani gdzie indziej niż tutaj. My naszymi działaniami chcemy spowodować, aby do nas wracali, aby pokazać ich twórczość również na naszej kętrzyńskiej scenie. Staramy się także pisać projekty do różnych instytucji, aby pozyskiwać na naszą działalność dodatkowe środki zewnętrzne. Jednym z takich działań był projekt do MKIDN na rozbudowę naszego studia nagraniowego, które dzielnie utrzymuje i tworzy Sławek Szuszczewicz. Dzięki pozyskanym środkom będziemy mogli w tym roku rozbudować nasz sprzęt studyjny, a co za tym idzie stworzyć warunki naszym uzdolnionym mieszkańcom, którzy tworzą i rozwijają swoje pasje, ale niekoniecznie stać ich na wynajem profesjonalnego studia. Takie osoby zapraszamy do współpracy.

fot. Wojciech Caruk

— Dużo ludzi zgłasza się ze swoimi talentami?

— Zainteresowanie jest dosyć spore, jednak my ze swojej strony staramy się także dotrzeć do takich osób różnymi kanałami. Wychodzimy z inicjatywą, aby pokazać ich twórczość mieszkańcom Kętrzyna. Efekty to m.in. organizacja koncertu zespołu Immortal Onion z kętrzynianinem Ziemowitem Klimkiem w składzie, koncert i prezentacja multimedialna oraz wystawa Łukasza Samotyhy czy prezentacja dorobku muzycznego Marty Sapierzyńskiej. Podczas tegorocznego kętrzyńskiego lata artystycznego w amfiteatrze zagra węgorzewsko-kętrzyńska grupa San Quentin. Plany są takie, żeby tych artystów było jak najwięcej. Niech się niesie wieść, że artyści pochodzący z Kętrzyna, nawet jeśli już tu nie mieszkają, są u nas zawsze mile widziani.

— Jeszcze niedawno najbardziej reprezentacyjną sekcją były grupy hip-hop i breakdance. Teraz się okazuje, że mamy zespoły rockowe, które już 30 kwietnia zagrały swoje pierwsze koncerty w amfiteatrze. Zaczyna się pokazywać też grupa tańca współczesnego. Coś się zaczyna rzeczywiście dziać...

— Warto podkreślić, że Kętrzyn w dalszym ciągu mocno stoi i stać będzie w dziedzinie hip-hop i breakdence dzięki Izie i Piotrowi Frąckiewiczom, którzy od lat zarażają swoją pasją do tańca dzieci i młodzież. Chcemy iść tym kierunku, aby pokazywać to, co się tutaj tworzy za zamkniętymi drzwiami naszych pracowni. Stąd też niedawne prezentacje zespołów prowadzonych m.in. przez Sebastiana Bednarczyka. Jeden z nich zdobył niedawno nagrodę na ogólnopolskim przeglądzie w Olsztynku. To pokazuje, że mamy zdolną młodzież, jak też i osoby dorosłe. Jeśli chodzi o taniec współczesny, to Kętrzyn ma bardzo bogate tradycje. Poprzednia znakomita instruktorka Katarzyna Rakowska wybrała inną drogę zawodową i dalsza współpraca stała się niemożliwa z powodu ograniczeń czasowych. Mamy jednak nową osobę prowadzącą zajęcia. Jest nią Marta Szymborska — osoba z bardzo bogatym dorobkiem i doświadczeniem tanecznym. Ruszyliśmy też z innym projektem. W ubiegłym roku, dzięki współpracy z Centrum Edukacji i Inicjatyw Kulturalnych w Olsztynie, Karolina Kustra zorganizowała warsztaty taneczne dla dorosłych. Po warsztatach ci dorośli powiedzieli, że chcą jeszcze. Rozszerzyliśmy te zajęcia i cieszą się one bardzo dużym zainteresowaniem. Jako Kętrzyńskie Centrum Kultury wspieramy w rozwoju artystycznych pasji także naszych uzdolnionych seniorów, dając możliwość i wsparcie choćby przy organizacji zajęć chóralnych czy teatralnych. Mamy jeszcze kilka innych pomysłów. Jesteśmy tu dla mieszkańców, działamy dla nich i chcemy spełniać ich oczekiwania. Docierają do nas sygnały co do potencjalnych zajęć. Analizujemy je, rozmawiamy z ludźmi, którzy mogliby je poprowadzić i mam nadzieję, że od września będziemy mogli pochwalić się nowymi sekcjami.

— Porozmawiajmy trochę o bolączkach. Sala prób dla zespołów znajduje się pod salą kinową. Niestety często dźwięki młodych rockowców są słyszalne podczas seansów. To nie jest komfortowa sytuacja ani dla widzów, ani dla samych muzyków...

— To prawda. Taki dyskomfort czasami ma miejsce, za co kilka razy zdarzało mi się już przepraszać naszych mieszkańców. Jednak nie jest to nasza wina, a sytuacja zastana. Błąd został popełniony na etapie pisania projektu na remont całego budynku. Osoba robiąca projekt umieściła salę prób bezpośrednio pod windą. Strop nie został wzmocniony ani wyciszony, stąd czasami dochodziło do takich niekomfortowych dla widzów sytuacji. Niestety nie mamy za bardzo miejsca, w którym takie próby mogłyby się odbywać bez wspomnianej kolizji. Myślimy już nawet o przearanżowaniu jednego z pomieszczeń na drugim piętrze. Obiecuję, że zrobimy co w naszej mocy, żeby już od września takich dodatkowych „atrakcji" dla widzów naszego kina nie było.

— Mam wrażenie, że piętno pandemii wciąż jest odczuwalne, patrząc na frekwencję na wydarzeniach czy seansach kinowych.

— To prawda. Niestety pandemia odcisnęła piętno na kulturze, nie tylko w Kętrzynie, ale w całej Polsce. Rozmawiamy z innymi kinami czy domami kultury i niestety tendencja zniżkowa jest zauważalna. Nieprędko wrócimy do frekwencji z czasów przed pandemią. Przyczyny są różne. Jedni wskazują na szalejące ceny i brak pieniędzy w portfelu na niezbędne potrzeby życiowe. Problemem jest wydanie nawet tych kilkunastu złotych na bilet. Część ludzi wciąż obawia się większego ryzyka zakażenia w pomieszczeniach zamkniętych. Zmienił się też rynek filmowy. Brakuje takich hitowych premier, jakie były jeszcze przed rokiem 2020. Reżyserzy, którzy jeszcze niedawno swoimi filmami zawsze wypełniali sale, dziś już nie są takim gwarantem. Nie da się przewidzieć, na co ludzie mogą przyjść, a na co nie. Czasami nie sprowadzamy filmu premierowo, bo nas na to nie stać. Szczególnie jeśli dystrybutor stawia warunek grania takiej premiery np. przez dwa tygodnie po dwa czy trzy seanse dziennie. Analizując zapotrzebowanie mieszkańców na kulturę, to budżet KCK nie jest wcale duży. Domy kultury są traktowane przez instytucje państwowe jak duzi przedsiębiorcy. Opłaty za niektóre media wzrosły nam o 200-300%. I tak jest w wielu placówkach. Niebotycznie rosnące koszty utrzymania i funkcjonowania placówek kulturalnych zaczynają zabijać kulturę w naszym kraju. Mimo to optymistycznie patrzymy w przyszłość i wierzymy, że wszystko będzie dobrze.

eprasa.pl d32830b775

BITWA STULECIA I DIABELSKI GŁAZ

Powiat kętrzyński jest specyficznym regionem pod względem turystycznym. Niestety brakuje nam dużych jezior. Na szczęście możemy się pochwalić innymi atrakcjami. Zdecydowanie najbardziej mogą skorzystać u nas turyści interesujący się historią.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Najbardziej znaną atrakcją jest oczywiście Wilczy Szaniec, który co roku przyciąga kilkaset tysięcy turystów. Nic wiec dziwnego, że co roku zarządca – Nadleśnictwo Srokowo – przygotowuje różne niespodzianki. A jak już jesteśmy w Gierłoży, to warto podjechać kilometr dalej. Tuż przed wsią Parcz znajduje się Park Miniatur „Mazurolandia". To Warmia i Mazury „w pigułce". Tu znajdziemy piękne miniatury najważniejszych zabytków naszego regionu.

fot. Wojciech Caruk

Inscenizacja bitwy pod Wopławkami

BITWA STULECIA

Jako pasjonat lokalnej historii polecam też czasami wyjście poza atrakcje opisane w przewodnikach turystycznych. Sam bardzo często z aparatem pojawiam się w takich miejscach. Jedno z nich można zobaczyć jadąc właśnie do Wilczego Szańca. Wystarczy „zahaczyć" o okolicę wsi Wopławki oraz osady Góry i Strzyże. Aby tam dojechać, należy na trasie Kętrzyn – Gierłoż przy samym wjeździe do wsi Czerniki skręcić w lewo, w nieutwardzoną niestety drogę w kierunku Wopławek. Przejeżdżamy przez tory linii kolejowej Kętrzyn – Węgorzewo, a następnie po około kilometrze skręcamy w prawo w kierunku osady Góry. Kierując się oznaczeniami, dotrzemy do Krwawej Góry – miejsca bitwy, która przez dawnych kronikarzy została okrzyknięta „bitwą stulecia". W 1311 roku naprzeciw siebie stanęły tutaj wojska Zakonu Krzyżackiego i litewskiego księcia Witenesa.

O przebiegu bitwy pisali w swoich kronikach Piotr z Dusburga oraz Marcin Maurinius. Według relacji tego ostatniego, zmieszczonej w „Kronice mistrzów pruskich" w okresie przedwiośnia Litwini pod wodzą Witenesa zaatakowali ziemie będące już wtedy pod władaniem Zakonu Krzyżackiego. Na szlaku swojej grabieżczej wyprawy zostawili tylko zgliszcza, krew i łzy, zabierając ze sobą złoto i niewolników. Dotarli aż do Lidzbarka Warmińskiego, który został przez nich spalony. W drodze powrotnej w pobliżu wsi Wopławki dopadła ich pogoń wojsk zakonnych pod wodzą marszałka Hermanna von Plotzke. Niektóre źródła podają, że Litwini swój podwopławski obóz założyli już 3 kwietnia i stamtąd przeprowadzali ataki w głąb biskupstwa warmińskiego. Do obozu trafiali jeńcy i skradzione bogactwa. Krzyżacy mieli problem z szybko poruszającymi się Litwinami, dlatego też postanowili zaatakować obóz.

Do bitwy doszło 7 kwietnia. Niektóre źródła mówią też o 18 lub 28 kwietnia. Według kronikarza Mauriniusa w litewskim obozie znajdowało się 4000 zbrojnych oraz 1200 jeńców. Podobne liczby przytacza Piotr z Dusburga. Dane te są jednak podważane przez współczesnych historyków. Piotr z Dusburga był kapłanem Zakonu, stąd podawane przez niego informacje mogą mieć charakter lekko naciągany, natomiast Maurinius swoją kronikę napisał ponad 200 lat później. Współcześni historycy, analizując doniesienia o innych litewskich atakach w tym okresie, sugerują, że wyprawa mogła liczyć najwyżej setkę konnych. Miało to znaczenie strategiczne, ponieważ takie grupy mogły poruszać się szybciej i łatwiej docierać w głąb obszaru państwa zakonnego jako niezauważone oraz szybciej ewakuować się po przeprowadzonym ataku. Na wopławskim polu Krzyżacy dokonali dwóch nieudanych szturmów na chroniony zasiekami obóz litewski. Dopiero za trzecim uderzeniem przełamali obronę. Według kronikarskich danych w walce poległo 300 Litwinów, a książę Witenes wraz z niewielkim oddziałem uciekł z pola walki. Nieliczne grupy zostały zaatakowane i dobite w pobliżu okolicznego Jeziora Mój. Według legendy wiele bogactw zatonęło w tym jeziorze i okolicznych bagnach. Podobno do tej pory czasami przy pełni księżyca widać nad wodą złotą poświatę.

Z bitwą związana jest również inna legenda. Traktuje ona o powstaniu słynnych toruńskich wypieków, zwanych „katarzynkami". Po zwycięstwie nad Litwinami pod Wopławkami Wielki Mistrz Zakonu Krzyżackiego Karol z Trewiru ufundował w Toruniu klasztor benedyktynek. Klasztor nie przetrwał do naszych czasów, gdyż w 1656 roku, podczas wojen ze Szwedami, został zniszczony. Podobno trafiły do niego kobiety uwolnione w czasie bitwy, chociaż niektóre źródła mówią o pochwyceniu 1400 młodych Litwinek, które ochrzczono i osadzono w tym klasztorze. Jedna z nich – Katarzyna – przygotowała specjalne wypieki, którymi poczęstowano krzyżackich dostojników w czasie jednej z wielu organizowanych tam uczt. Podobno smakołyk tak przypadł im do gustu, że rozpoczęto jego „masową" produkcję. Drążąc tę legendę, można też dojść do informacji, że „katarzynki" pojawiły się już na wopławskim polu jako podziękowanie Krzyżakom za uwolnienie spod litewskiego jarzma. Ile w tym prawdy? Pewnie tyle samo, co w kilkudziesięciu innych opowieściach o toruńskich piernikach.

fot. Zbyszek z Kętrzyna

Jezioro Mój – miejsce wypoczynku, zatopionych skarbów i pogańskiego kultu

Bitwa pod Wopławkami została przez kronikarzy okrzyknięta „bitwą stulecia". Pomijając fakt wielu niejasności i dyskusji nad związanymi z bitwą informacjami, warto wiedzieć, że było to pierwsze zwycięstwo Krzyżaków nad Litwinami. W Wopławce powstała strażnica mająca strzec przed kolejnymi najazdami. Jej pozostałości w postaci wzniesienia można zobaczyć w przypałacowym ogrodzie. Zwycięstwo to było też o tyle ważne, że sama wyprawa litewska była jedną z najbrutalniejszych i najkrwawszych, zakończonych też największymi stratami materialnymi. Dziś miejsce bitwy upamiętnia tablica i pamiątkowy kamień postawiony tu w 1936 roku.

W pięknych, przedpandemicznych czasach z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Kętrzyńskiej im. Zofii Licharewej i proboszcza pobliskiej parafii w Karolewie od 2011 roku wiosną odbywała się inscenizacja bitwy. Niestety od 2020 roku pandemia pokrzyżowała plany organizatorom. Mam nadzieję, że ta inicjatywa powróci w 2023 roku. Cieszyła się ona sporym zainteresowaniem mieszkańców i turystów.

CZARCI GŁAZ NA PLAŻY

Opuszczając pole bitwy i kierując się do Wilczego Szańca, warto zafundować sobie odpoczynek nad pobliskim jeziorem Mój. Można w nim poszukać skarbów zatopionych po wspomnianej wcześniej bitwie. Można też po prostu oddać się „plażingowi" na jednej z dwóch plaż. Ta położona bliżej Czernik została niedawno ładnie zagospodarowana przez Gminę Kętrzyn na kompleks rekreacyjny. Można więc nie tylko zażyć kąpieli wodnej i słonecznej, ale też np. pograć w siatkówkę czy weekendami skosztować specjałów serwowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich. W jeziorze można trafić na okazy okonia, sandacza, szczupaka czy węgorza.. Wzdłuż linii brzegowej można często zobaczyć ślady bytności bobrów oraz usłyszeć odgłosy błotniaka stawowego.

Druga plaża położona jest w pobliżu Gierłoży i ma bardziej „dziki" charakter. Okoliczni mieszkańcy nazywają ją plażą „na kamieniu" od potężnego głazu narzutowego. Granitowy obiekt jest pomnikiem przyrody. Ma średnicę 9 metrów i wystaje nad ziemię na ok. 1,5 metra. Na szczycie ma zagłębienie, co zdaniem niektórych badaczy wskazuje na to, że był on wykorzystywany jako obiekt kultu religijnego dawnych Prusów. Nic dziwnego – według jednej z legend zostawił go tutaj sam diabeł. Kiedy w Czernikach na miejscu świętego gaju Prusów Krzyżacy wznieśli gotycki kościółek, „rogaty" postanowił go zniszczyć. Nie zdążył jednak tego zrobić – zapiały koguty. Diabeł musiał uciekać i upuścił kamień na brzegu jeziora.

Mógłbym wymienić jeszcze wiele ciekawych, ale niekoniecznie znanych miejsc. Powiat kętrzyński kryje w sobie wiele ciekawych historii i tajemnic. Niektóre z nich wciąż jeszcze czekają na odkrycie.

eprasa.pl d32830b775

12 MAJA

Czwartki Wileńskie: Tadeusz Młodkowski (1887-1960). Koleje losu z urodzenia warszawianina, z wyboru wilnianina i mrągowianina

Olsztyn
Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie oraz Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Ziemi Wileńskiej zapraszają na spotkanie z cyklu „Czwartki Wileńskie". Tematem najbliższego spotkania będą historie z życia Tadeusza Młodkowskiego, o których opowie Rafał Gelo z Archiwum Państwowego w Olsztynie.
Rafał Gelo: historyk, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kierownik oddziału ewidencji, informacji i udostępniania w olsztyńskim Archiwum Państwowym, badacz dziejów Archiwum Państwowego w Olsztynie oraz biograf archiwistów związanych z Warmią i Mazurami.
Godz. 17:00, Kamienica Naujacka, ul. Dąbrowszczaków 3. Wstęp wolny

12 MAJA

Wykład „XVI-wieczne skarby malarstwa ikonowego w zbiorach MWiM"

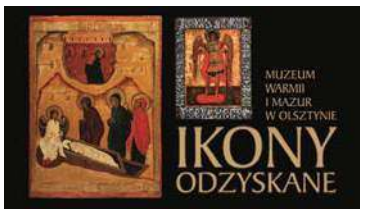

Olsztyn
Wykład „XVI-wieczne skarby malarstwa ikonowego w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie: Archanioł Michał i Trzy Marie u grobu." Wydarzenie dotyczy dwóch ikon ze zbiorów Muzeum Warmii i Mazur, które zostały skradzione z ekspozycji w 1992 roku i odzyskane na przełomie 2021/22 roku. Prelegentami będą Anna Motowiecka i Aneta Jurgielewicz-Stępień z Muzeum Ikon w Supraślu, Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku.
Godz. 17, Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie. Wstęp wolny

13 MAJA

II Warmiński Konkurs Chopinowski dla Dzieci i Młodzieży

Lidzbark Warmiński
II edycja konkursu dla najbardziej utalentowanych uczniów Szkół Muzycznych I stopnia, propagującego muzykę Fryderyka Chopina. W skład jury wchodzą wybitni polscy profesorowie i wykładowcy: prof. Wojciech Świtała UMFC Warszawa, Akademia Muzyczna Katowice, prof. Joanna Ławrynowicz - Just UMFC Warszawa, prof. Paweł Zawadzki AM Wrocław. Cenne nagrody finansowe ufundował burmistrz Lidzbarka Warmińskiego 7 000 zł. Konkurs przeprowadzony zostanie na fortepianie Fazioli, który został stworzony na potrzeby XVI Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie w 2010 roku, który dotarł wraz z uczestnikami do ścisłego finału, a później grali na nim wybitni światowej sławy pianiści.
Godz. 10, miejsce wydarzenia Państwowa Szkoła Muzyczna (ul. Orła Białego 10).

13 MAJA

Symfonie instrumentów dętych

Olsztyn
Juan José Navarro Hernández (Hiszpania) – dyrygent
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:
Wolfgang Amadeus Mozart – Serenada Es-dur Gran Partita
Joaquin Rodrigo – Adagio na orkiestrę dętą
Igor Strawiński – Symfonie instrumentów dętych (wersja 1947)
Koncert rozpocznie się o godz. 19:00 w sali koncertowej filharmonii. Wstęp płatny

13 MAJA

XIX Gminny Przegląd Piosenki Dziecięcej „Glissando"

Dywity
Godz. 10-16
Gminny Ośrodek Kultury (ul. Olsztyńska 28).

13-14 MAJA

Zdrowie pod Kontrolą

Olsztyn
Wiosna to najlepszy moment, żeby zadbać o swoje zdrowie. W sobotę odbędzie się największa w regionie akcja poświęcona profilaktyce zdrowotnej. Jej koordynatorem jest Międzynarodowe Stowarzyszenie Studentów Medycyny IFMSA-Poland Oddział Olsztyn. To unikalna okazja, aby w ciągu jednego dnia wykonać ważne badania kontrolne i to zupełnie bezpłatnie.
13 maja
Godz. 11-17, przed wejściem głównym do Galerii Warmińskiej
W specjalnym Spirobusie można będzie
- badanie spirometrycznego
- oddawanie krwi w punkcie Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.
14 maja
Godz. 11-17, galeria Aura (poziom +2 przy windzie panoramicznej
Badania:
- pomiar glikemii,
- pomiar ciśnienia tętniczego,
- pomiar wydychanego CO,
- EKG,
- USG,
- przesiewowe badanie wzroku w salonie SunLoox (dodatkowo 20% rabatu na zakup okularów korekcyjnych i przeciwsłonecznych),
- konsultacje dietetyczne, dermatologiczne i farmaceutyczne
- promocja profilaktyki onkologicznej: nauka samobadania piersi i jąder, rejestracja potencjalnych dawców szpiku kostnego,
- pokazy pierwszej pomocy,
- analizator składu ciała TANITA,
- Szpital Pluszowego Misia, w którym dzieci leczą lalki i pluszaki
Galeria Warmińska:
- mammografia w Mammobusie dla ubezpieczonych kobiet w wieku 50-69 lat, które w ciągu ostatnich 24 miesięcy nie wykonywały bezpłatnej mammografii w ramach Populacyjnego Programu Wczesnego Wykrywania Raka Piersi i wcześniej nie chorowały na raka piersi.
Wstęp wolny

14 MAJA

Przewodnik czeka „Z biegiem rzeki" - wycieczka przyrodnicza

Olsztyn
Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych na ok. 2h wycieczkę przyrodniczą. Start: wejście do Parku Centralnego od ul. Niepodległości (przy przystanku autobusowym: linii 103, 116, 127 - Szpital Miejski) - o godzinie 10.00.
Wstęp wolny

15 MAJA

Majowe spotkanie Środowisk Twórczych Archidiecezji Warmińskiej

Olsztyn
W programie:
- godz. 17.00 Litania Loretańska do Najświętszej Maryi Panny (opr. Rafał Sulima), modlitewne utwory kompozytorów różnych narodowości i epok
- występ grupy smyczkowej „Absolwent" pod kier. Doroty Obijalskiej
Kościół Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła w Olsztynie Olsztynie-Jarotach, ul. Podgórna 1

NOC MUZEÓW

14 MAJA

Muzeum Budownictwa Ludowego – Park Etnograficzny
Olsztynek
18:30 Otwarcie wystawy „Galeria Mazurskiego Portretu. Moi i Twoi Sąsiedzi"
19:30 i 20:00 Wieczorny spacer z muzealnikiem
21:00 Koncert zespołu Chrust
Wstęp wolny

Miejski Ośrodek Kultury
Olsztyn
- godz. 18 podchody w Parku Centralnym, zajezdnia trolejbusowa, ul. Knosały (wstęp wolny)
- godz. 18. „Fotograf przyjechał" - mieszkańcy dawnych Prus Wschodnich na wyjątkowych zdjęciach ze zbiorów IS PAN. Słowo wstępne: Piotr Jamski. Tartak Raphaelsohnów, ul. Knosały (wstęp wolny)

Galeria BWA
Olsztyn
13:00 – „Obrazy-zagadki", czyli abstrakcyjne zabawy wokół wystawy Karoliny Bielawskiej „Jako w Niebie tak i na Ziemi".
Udział: 1 zł
Kontakt: e.gora@bwa.olsztyn.pl
18:00 – Oprowadzanie po aktualnych wystawach
19:30 – „Galeryjne poszukiwania" (gra rodzinna)
Udział: 1 zł
21:00 – Oprowadzanie po aktualnych wystawach

Muzeum Warmii i Mazur
Olsztyn
Program:
Obóz rycerski na dziedzińcu a w nim pokazy, tańce, gry i zabawy, chleb ze smalcem,
- Koncert zespołu Krive (godz. 22.15) – pierwszy raz!
- Olsztyn widziany nocą - wejście na wieżę

Wystawy:
- W damskiej gotowalni,
- Wnętrza stylowe od baroku do secesji,
- Portret holenderski XVII wieku z galerii rodu zu Dohna,
- Utkana opowieść. Warmińskie i mazurskie tkaniny ludowe,
- Luterańskie epitafia,
- Mikołaj Kopernik w sztuce medalierskiej.
Gry i zabawy:
- Lekcje łaciny
- Warsztaty plastyczne
- Questing
Godz. 19-23
Wstęp wolny

Muzeum Przyrody
Olsztyn
Wykład: Obce i nowe gatunki zwierząt kręgowych w faunie Warmii i Mazur, godz. 20 i 22 (Wozownia)
Warsztaty rodzinne: Obce gatunki zwierząt na Warmii i Mazurach
Zabawa edukacyjna: Przyrodnicze zagadki w parku przy Muzeum Przyrody
Warsztaty plastyczne
Godz. 19-23
Wstęp wolny

eprasa.pl d32830b775

TYDZIEŃ BIBLIOTEK

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W OLSZTYNIE

12 maja

16.30 „Biblioteka - strefa relaksu" – warsztaty relaksacyjne. Zapisy: 89 527 57 97 POKÓJ Z WIDOKIEM

17.00 Spotkanie autorskie z Andrzejem Brzozowskim i promocja książki „Twarze olsztyńskiej estrady" wraz z koncertem zespołu jazzowego MC Kwadrat i wystawą rysunków Z. Piszczako - sala konferencyjna

Wystawa Zbigniewa Piszczako

17.30 Galeria Jednej Sylwetki – Bernadetta Darska – krytyczka literacka, literaturoznawczyni, wykładowczyni Prowadzenie: Katarzyna Guzewicz - CZYTELNIA CZASOPISM

13 maja

12.00 Olsztyn Galeria Stary Ratusz — piątek z MBP w Ełku - wystawa fotograficzna pt.: „Portrety" autorstwa Zofii Nasierowskiej, patronki ełckiej biblioteki

Festiwal Ludzie Książki w WBP

13.00 warsztaty redaktorskie z Pawłem Sajewiczem.

Paweł Sajewicz – wieloletni redaktor, związany z czołowymi wydawnictwami takimi jak np. Agora, z wykształcenia prawnik. Autor powieści „Gwelfów i gibelinów", współautor „Białego Lądu", współtwórca wydawnictwa Pies Łańcuchowy. Otrzymał nagrodę główną na Międzynarodowym Festiwalu Opowiadania we Wrocławiu. Odpowiadał za kształt powieści takich jak np. „Moja najdroższa" Gabriela Tallenta, „Podpalacze" R.O. Kwon oraz „Kazanie ognia" Jamie Quatro.

Zapisy: promocja@wbp.olsztyn.pl sala 202

14 maja

Festiwal Ludzie Książki w WBP

11.00-14.00 warsztaty ilustratorskie z Magdaleną Kozieł-Nowak.

Jedna z najlepszych polskich ilustratorek. Ukończyła Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Zajmuje się projektowaniem oprawy graficznej książek, malarstwem, rysunkiem artystycznym i projektowaniem wnętrz. Zawsze jednak marzyła o tym, by wykonywać ilustracje do książek dla dzieci. Spotkanie jest zapowiedzią letnich warsztatów: "Warsztaty wyobraźni – jak malować słowa?".

Zapisy: promocja@wbp.olsztyn.pl sala 202

Biblioteka Miejska w Olsztynie

Filia nr 2
ul. Świtezianki 4
tel. 89 533 50 52

12 maja, godz. 9:15-10:15– „Niesforna kaczuszka": poranek z wesołym origami. Zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci od 5 do 8 lat;

13 maja, godz. 16:30-17:30– „Bajki, które uczą i koją": popołudnie z ukraińską bajką. Zajęcia literacko-plastyczne dla dzieci od 5 lat.

Multicentrum w Olsztynie
ul. Limanowskiego 8
tel. 89 526 65 17

– Książkowa przestrzeń w moim pokoju, miejsce nauki i obcowania ze światem wyobraźni. Projektujemy w oparciu o program K-First.

13 maja, godz. 8.00-13.00 – obowiązują zapisy

– „Wiosna w muzyce" – Vivaldi i Strawiński: nauka aktywnego słuchania muzyki w oparciu o dzieła wybitnych kompozytorów; utrwalenie nazewnictwa oraz brzmienia poszczególnych instrumentów smyczkowych (gra edukacyjna); uchwycenie ilustracyjnych technik kompozytorskich; opracowanie fragmentu „Wiosny" Vivaldiego na instrumenty perkusyjne.

Filia nr 4
al. Przyjaciół 15
tel. 89 527 55 54

12 maja, godz. 16.00 – spotkanie dla dorosłych z cyklu „Herbatka z motywem literackim": biblioteka po sąsiedzku na swoje 70 urodziny.

14 maja, godz. 11.00 – „Projekt książka": warsztaty literacko – plastyczne dla najmłodszych.

Filia nr 5
ul. Orłowicza 27
tel. 89 542 79 59

Do 30 czerwca – Wystawa fotograficzna „Kapliczki warmińskie w obiektywie";

13 maja, godz. 10.00 – Bajkowisko: warsztaty teatralne prowadzone przez Magdalenę Marek.

Filia nr 6
ul. Jarocka 65
tel. 89 543 07 68

12 maja, godz. 12.00-14.00 – Kiermasz książek przed biblioteką.

Filia nr 9
ul. Żołnierska 47
tel. 89 533 20 75

Będzie nam niezmiernie miło.... – happening dla dzieci na Osiedlu Kormoran: zaproszenie do biblioteki nowych czytelników oraz tych, którzy na czas pandemii zawiesili wypożyczanie. Do zobaczenia na pobliskich placach zabaw;

Większy kawałek świata na półkach – cykl internetowych prezentacji literatury w następujących dziedzinach: Literatura świata, Bajki świata, Kuchnie świata, Sport świata, Podróże po świecie; materiały będą publikowane na blogu biblioteki;

14 maja, godz. 10.30 – Rykawyczka: Tele Czytanki dla dzieci od 3 do 5 lat. Temat – ukraińska bajka ludowa. Spotkanie zorganizowane dla dzieci z Ukrainy.

Abecadło
al. Piłsudskiego 16
tel. 89 527 28 10

12 maja, godz. 10.00 (grupa zorganizowana) –„Niesamowity świat przyrody": warsztaty dla uczniów szkoły podstawowej

12 maja, godz. 17.00 warsztaty plastyczne dzieci +6 lat –„W świecie sztuki": zajęcia plastyczne inspirowane malarstwem abstrakcyjnym

Planeta 11
al. Piłsudskiego 38
tel. 89 535 44 88

12 maja, godz. 16.00 –19.00 – warsztaty kreatywne (prowadzenie Agnieszka Kacprzyk), wiek: 12-16 lat, zapisy: jacek.smolka@planeta11.pl

14 maja, godz. 10.00 – spotkanie miłośników gier planszowych

Filia nr 12
ul. Wrocławska 2
tel. 89 526 96 37

12 maja – „Goście w bibliotece": lekcja biblioteczna dla przedszkolaków

12 maja – „Kotka Milusia": twórcze spotkanie z japońskim teatrem kamishibai – warsztaty teatralno-językowe dla uchodźców z Ukrainy (cz. 2)

Filia nr 13
ul. Sikiryckiego 9
tel. 89 543 13 15

Do 14 maja – „Biblioteka – świat w moim domu": konkurs fotograficzny. Więcej informacji na blogu filii.

14 maja (sobota), godz. 11:30 – „Książka – podróż do świata wyobraźni": lekcja biblioteczna, wstęp wolny.

Filia nr 15
ul. Obrońców Tobruku 15/2U
tel. 89 527 35 72

Kiermasz książek

Wystawka książek – „Biblioteka-świat w jednym miejscu"

Filia nr 16
ul. Bałtycka 145
tel. 89 527 63 54

12 maja (czwartek) – Sekrety zwierząt: warsztaty edukacyjne o przyrodzie dla grup przedszkolnych. Obowiązują zapisy.

Filia nr 18
ul. Żytnia 71
tel. 89 527 89 52

12 maja (czwartek) – Biblioteka – WSZECHświat w jednym miejscu – zajęcia dla grup zorganizowanych. Obowiązują zapisy.

13 maja (piątek) – Biblioteka – świat bajek w jednym miejscu – zajęcia dla grup zorganizowanych. Obowiązują zapisy.

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Rodziewiczówny 2

13 maja, godz. 17.00 – Galeria Jednego Wiersza: Piotr Burczyk

Organizatorzy zapraszają na kolejną odsłonę Galerii Jednego Wiersza. Tym razem zachęcają do wspólnego pochylenia się nad twórczością Piotra Burczyka, nominowanego do tegorocznej Literackiej Nagrody Warmii i Mazur „Wawrzyn" za tom „Teraz". O graficzną oprawę prezentowanego w Galerii utworu zadba olsztyńska artystka, Natalia Skowrońska-Iwańczyk. Po uroczystym odsłonięciu odbędzie się spotkanie autorskie. Z Piotrem Burczykiem rozmawiać będzie Łukasz Ślusarczyk.

HELIOS REPERTUAR

Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

LOKATORKA: 13:00, 18:00; 44 коти – збірник 4: 10:00; Операція Чоловік в Чорному: 13:40; X / napisy: 19:45, 22:15; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / dubbing: 10:20, 11:00, 11:50, 16:10, 17:30; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / napisy: 13:50, 14:40, 16:40, 19:00, 19:30, 20:20, 21:50; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / dubbing / 3D: 12:20; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / napisy / 3D: 15:10, 20:50; FUCKING BORNHOLM: 12:50, 18:15, 20:30; IGRZYSKA ZWIERZAKÓW / familijny / b.o. / dubbing: 10:30, 15:30, 17:45; DOWNTON ABBEY: Nowa epoka / napisy: 13:20, 17:00, 20:00; Fantastyczne zwierzęta: Tajemnice Dumbledore'a / dubbing: 10:50, 14:00; NAWET MYSZY IDĄ DO NIEBA / familijny / od 7 lat: 11:00; SONIC 2. Szybki jak błyskawica / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:40, 15:45, 18:30; TO NIE WYPANDA / familijny / od 7 lat / dubbing: 10:00 WIKING / napisy: 15:20, 21:15; SONIC 2. Szybki jak błyskawica / familijny / od 7 lat / dubbing: 8:55.

eprasa.pl d32830b775

Krzyżówka klasyczna z hasłem

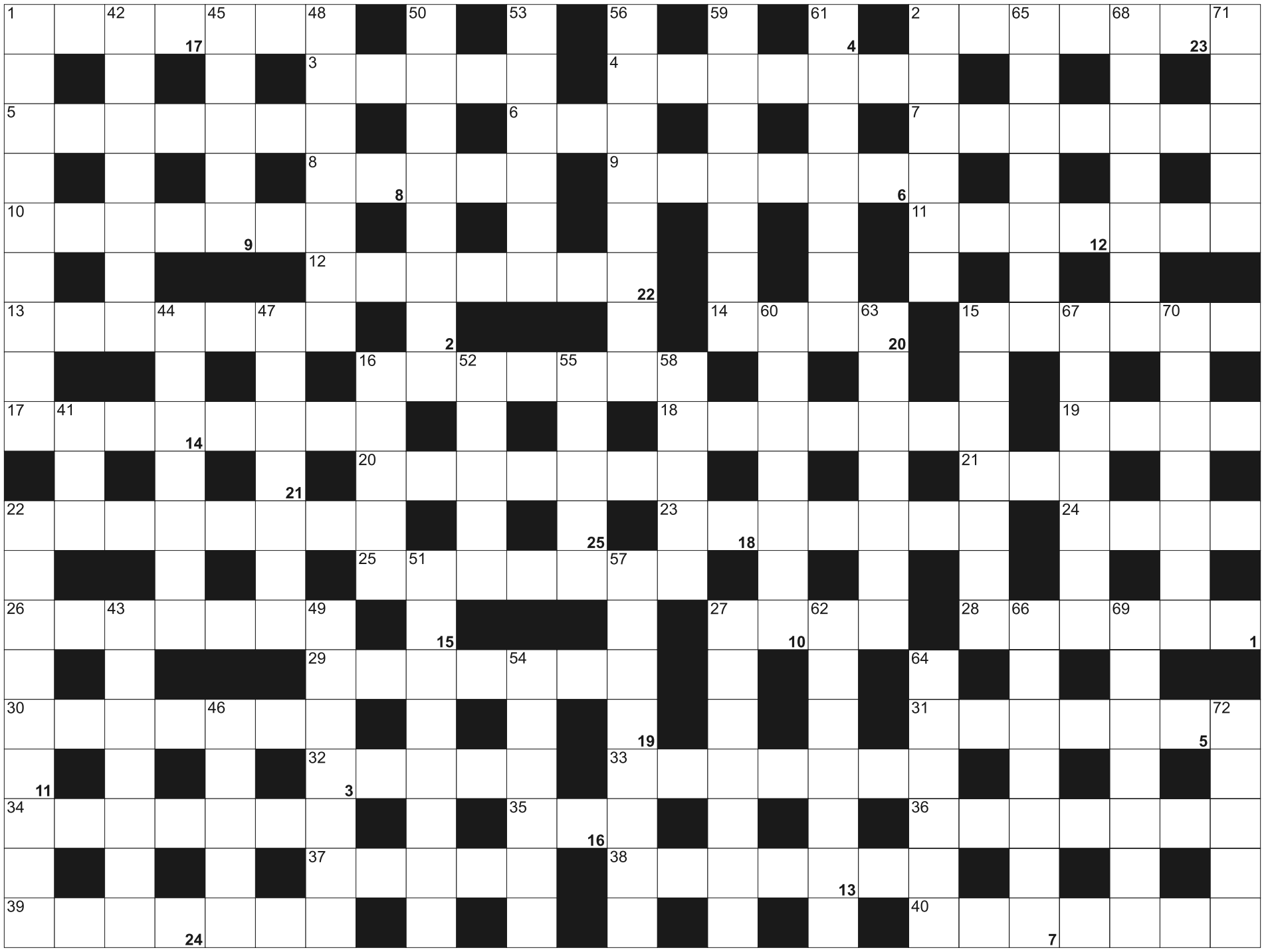

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 25, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3		4	5	6		7	8	9	10		11	12	13		14	15	16	17	18	19	20	
21	22	23	24	25																				

POZIOMO: 1) siedziba Kongresu Stanów Zjednoczonych; 2) Kevin, aktor "Tańczący z wilkami"; 3) w nim rodzinne zdjęcia; 4) badanie składu substancji; 5) reprezentant w sądzie; 6) przepływa przez Sankt Moritz; 7) święcona w kościele; 8) do drukarek i rzęs; 9) klasztor pod zarządem opata; 10) najwyższy szczyt Karkonoszy; 11) zakład tkacki; 12) włoski producent AGD; 13) oddział chorób wewnętrznych potocznie; 14) rodzaj muzyki; 15) słodki przysmak z mielonego sezamu; 16) bardzo ulotna substancja; 17) do kropienia święconą wodą; 18) wióry drzewne; 19) deszczowa lub słoneczna za oknem; 20) popularny krem czekoladowy; 21) nad nim Lizbona; 22) zagęszczony preparat, esencja; 23) urządzenie do wyzwalania energii jądrowej; 24) piecyk lub zwierzę; 28) utracił moc po ścięciu włosów; 29) domek na działce; 30) atmosfera, klimat filmu; 31) bardzo gruba pokrywa lodowa; 32) np. trawienny; 33) większa od żaby; 34) między lewicą a prawicą; 35) gatunek wierzby; 36) znak pisarski w postaci kreski; 37) brak dźwięków; 38) z cotangensem; 39) rodzaj włókien sztucznych; 40) śnieżyca przy silnym wietrze.

PIONOWO: 1) zupa z kapusty; 2) Truman, napisał "Śniadanie u Tiffany'ego"; 15) chciwiec, skąpiec; 16) na Facebook'u; 22) Jeżówka po łacinie; 27) pole z namiotami i kamperami; 41) skorupiak z kleszczami; 42) przywłaszczenie cudzego utworu; 43) w komiksie; 44) zbijana dietą; 48) niezbędna w procesie trawienia laktozy; 49) płatnik czynszu; 50) dawna nazwa Etiopii; 51) samotrzask, pułapka; 52) jednoślad; 53) siedziba władz Pikardii; 54) czyjś telefon lub adres; 55) gipsowy z formy; 56) szeregowiec w artylerii; 57) mają wszystkie boki równe; 58) jeden z pierwszych komputerów; 59) zbiór opowiadań Witolda Gombrowicza; 60) smaczliwka wdzięczna inaczej; 61) wykonuje pchnięcie kulą na zawodach; 62) skarbowy lub pocztowy; 63) szczotka do drobnych śmieci; 64) gruba i bardzo miękka tkanina na płaszcze; 65) rzeka w Salzburgu; 66) system operacyjny smartfona; 67) wyraz z liter innego wyrazu; 68) wartość banknotu; 69) psianka, roślina zielna lub krzew; 70) brokuł lub por; 71) prawosławna sutanna;

SUDOKU

		7		8			4	3
4	9		7	2		1	5	
1	6		4	9				
			3		8	6		4
			2					9
						7	8	
	3	9			2	5	6	1
8			9		1	4		7
		4		3				2

235

9				8	1			
6			7	2				
5	8	7						4
	5	6	4				2	
	1			6			7	8
		3	2	7		5		
	6	5						
	7	2	6	5	3		8	
								7

236

							9	
4					6	2	5	7
2			5			4	1	
			6				8	3
	8	6	3	7			4	5
3	4		8		1	6	7	
			2					
7	3					8		4
9	2	8	4	3				

237

eprasa.pl d32830b775

GO

GazetaOlsztynska.pl

Największy serwis informacyjny w Olsztynie i całym województwie

Około
800 tys.
unikalnych użytkowników w ciągu miesiąca

ZASIĘG
(unikalni użytkownicy)

Dane: Google Analytics

Popularność olsztyńskich mediów na Instagramie
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

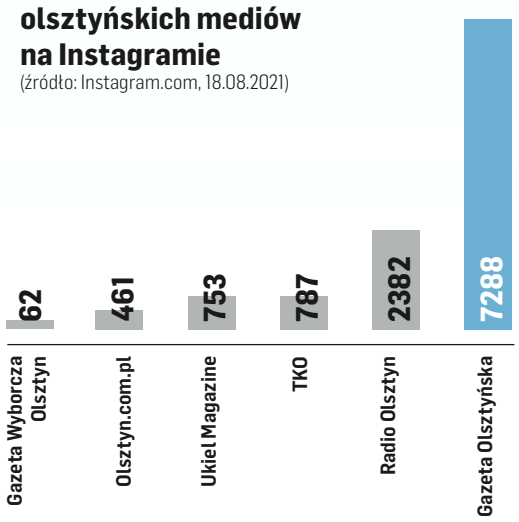

Popularność olsztyńskich mediów na Twitterze
(źródło: Instagram.com, 18.08.2021)

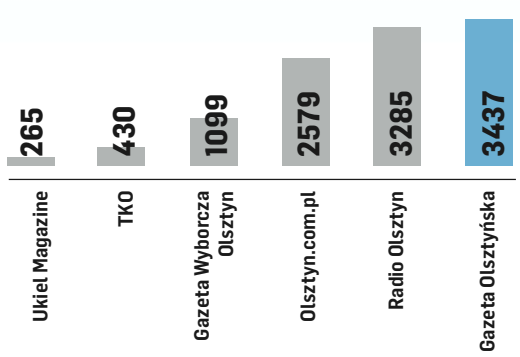

Popularność olsztyńskich mediów na Facebooku
(źródło: Facebook.com, 18.08.2021)

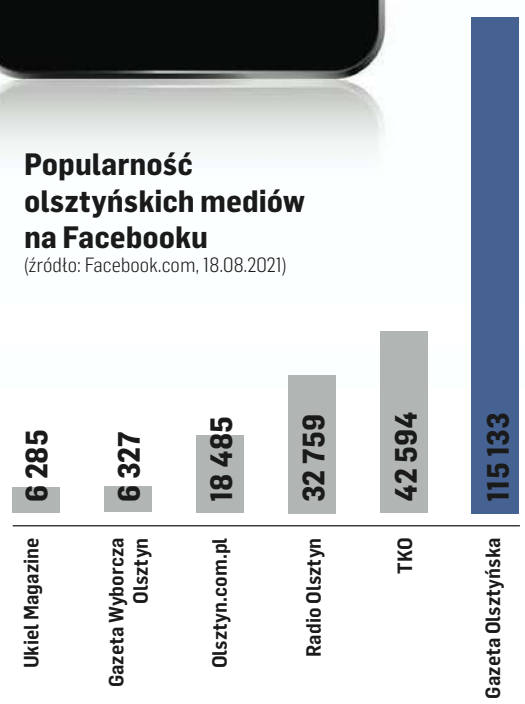

113621otbr-a-K

eprasa.pl d32830b775

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10 km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników, 698-150-696

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

PRACA

dam pracę

HYDRAULIKA i pomocnika hydraulika, 794-122-559

PRACOWNIK, 503-103-703

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

SZUKAMY rencisty/emeryta na stanowisko portiera w Olsztynie. Niezbędna własna działalność. Informacje 668-815-807

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

ZATRUDNIĘ mężczyznę do pracy w gospodarstwie rolnym (bydło mleczne) od zaraz, 664-091-378

ZATRUDNIĘ osoby do pracy przy udoju krów w hali udojowej oraz do pracy w gospodarstwie. Zapewniam wyżywienie i zakwaterowanie, 515283677

AUTO-MOTO

sprzedam

FORD Mondeo 2.0 TDCI, kombi Ghia, 2006r., 506-10-90-11.

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

OGÓLNOBUDOWLANE, 502-811-658

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

mp-xxpo-7491-c-2x4-M

380-31419opb1-b-M

Z głębokim smutkiem zawiadamiam, że 8 maja 2022 r. odeszła do Domu Ojca Nasza Kochana Mama i Babcia

ś. † p. **Hanna Targońska**

Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się 14 maja 2022 r. o godz. 10.00 Mszą Świętą w kościele pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski i Świętych Archaniołów Michała, Rafała i Gabriela przy ul. Kromera. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu parafialnym w Gutkowie.
Pogrążony w żałobie syn z rodziną

134522opb1-A -P

Naszej Koleżance

Irenie Szelugowskiej

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają
koleżanki i koledzy z Radia Eska i Radia Plus

134122opb1-A -P

Szczere wyrazy współczucia
Panu

Janowi Mackun

z powodu śmierci

Żony

składają Przyjaciele z Olsztyńskiego Teatru Lalek

134322opb1-a-M

Panu

Sylwestrowi Świątkowskiemu

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Brata

składają Zarząd i Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Pojezierze" w Olsztynie

133622opb1-A -P

Drogiej Koleżance

Lidii Szelkowskiej

wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci

Teściowej

składają kierownictwo i współpracownicy
ze Studium Języków Obcych UWM w Olsztynie

132222opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**, **plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00, soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

380-28919opb1-C-M

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński ZAKŁAD POGRZEBOWY 1987

dawniej **market**

OLSZTYN	**895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20	**602 327 277**
BISKUPIEC	**897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4	**608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308

GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM

Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

eprasa.pl d32830b775

SUCHY TRENING WODY NIE ZASTĄPI

PŁYWANIE\\\ Podczas pandemii skutki obostrzeń szczególnie dotkliwie odczuli pływacy, ale sytuacja wróciła do normy: baseny są otwarte, a zawodnicy trenują intensywnie z myślą o startach. Niestety, spora grupa już do pływania nie wróciła...

Pandemia mocno uderzyła w olsztyńskie pływanie – przyznaje Tomasz Grabysa, trener Kormorana. – Nagle naszym zawodniczkom i zawodnikom zabrakło codziennych treningów w wodzie. Próbowaliśmy ratować się suchymi zajęciami, ale to nie wystarczało, w efekcie spora część młodzieży zaczęła przestawiać swoje zainteresowania na inne tory, często pozasportowe. W rezultacie już do pływania nie wróciła... Poza tym mocno odczuliśmy - wprowadzoną tuż przed pandemią - likwidację powszechnej nauki pływania uczniów drugich klas olsztyńskich szkół podstawowych. Od razu zaważyło to poważnie w naborze młodych osób do sportowego pływania.

Fot. SwimLand

W Łodzi Karolina Piechowicz uzyskała minimum na mistrzostwa Europy juniorów

COVID NAJBARDZIEJ UDERZYŁ JEDNAK W KRZYSZTOFA PIELOWSKIEGO, NASZEGO WIELOKROTNEGO MISTRZA POLSKI W PŁYWANIU DŁUGODYSTANSOWYM NA WODACH OTWARTYCH. KRZYSIEK PRZYGOTOWYWAŁ SIĘ DO UDZIAŁU W IGRZYSKACH OLIMPIJSKICH W TOKIO, KTÓRE JEDNAK ZOSTAŁY PRZESUNIĘTE O ROK. MIMO TO PODJĄŁ WALKĘ, JEDNAK WYTRZYMAŁ TYLKO DO GRUDNIA 2020 ROKU I W KOŃCU POWIEDZIAŁ „STOP".

My się jednak nie załamujemy i dalej pracujemy, choć w dużo mniej sprzyjających warunkach – dodaje szkoleniowiec Kormorana.

Z okazji setnej rocznicy powstania Polskiego Związku Pływackiego zawodnicy Kormorana rywalizowali w Łodzi w zawodach Polish Open, które jednocześnie były kwalifikacjami do najważniejszych imprez sezonu, m.in. do mistrzostw świata w Budapeszcie, mistrzostw Europy w Rzymie i mistrzostw Europy juniorów w Bukareszcie.

Rywalizowało blisko 1300 uczestników ze 128 klubów. Doskonale spisał się 19-letni Szymon Kapała, który zdobył srebrny medal na 400 m i brązowy na 1500 m stylem dowolnym. Inni pływacy Kormorana też byli widoczni, chociaż na podium nie stanęli.

Martyna Kraszewska wywalczyła finał A na 800 i 1500 m oraz finał B na 200 i 400 m st. dow., Bartosz Kapała finał B 400 na m st. dow. i 400 m st. zm., Jacek Nowacki finał B na 400 m st. dow., Michał Rżyski finał B na 400 m st. zm., Roksana Sujkowska finał B na 1500 m st.dow., Piotr Woźniak finał B na 400 i 1500 m st. dow., Natalia Zmierczak finał B na 200 m st. dow i 100 st. mot.

Najmłodszym klubem pływackim w Olsztynie jest SwimLand, który powstał we wrześniu 2018 roku. – Pandemiczne początki były w naszym klubie bardzo trudne bo... odcięto nas od wody - wspomina trenerka Gabriela Wójtowicz. - Nasza młodzież przeżyła prawdziwy szok. Próbowaliśmy zastąpić wodę biegami terenowymi i salą gimnastyczną. Niestety, wiele osób zakończyło wyczynowe pływanie, bo nie dali już rady wrócić do wody. Covid bardzo przerzedził nasze szeregi. Dla niektórych taka wielomiesięczna przerwa wyszła jednak na korzyść, bo wrócili do treningów wypoczęci i głodni pływania. Powoli zaczęliśmy intensyfikować treningi, no i już przyszły pierwsze niezłe wyniki. Podczas Polish Open w Łodzi Karolina Piechowicz zdobyła brązowy medal na 50 m klasykiem i uzyskała minimum na mistrzostwa Europy juniorów. Julia Zbutowicz była tam najmłodszą zawodniczką w finałach, poprawiając swój rekord życiowy, natomiast Tomasz Chrapkowski mógł z powodzeniem uzyskać minimum, bo jego rekord życiowy był nawet lepszy, ale zmogła go grypa i w Łodzi nie wystartował. Oboje w zeszłym roku byli na mistrzostwach Europy, a Karolina przywiozła z nich nawet brązowy medal. Obecnie trenuje w naszym klubie prawie 50 zawodniczek i zawodników w różnym wieku – dodaje na koniec Gabriela Wójtowicz.

Pod koniec kwietnia nastolatkowie SwimLandu wzięli udział w ogólnopolskich zawodach w Mławie. Modzi olsztynianie wrócili do domu z 12 medalami, 13 finałami oraz wieloma rekordami życiowymi, które ustanowili: Kryspin Gołąb, Zoja Dzik, Kamil Dzik, Michalina Musiał, Maria Stawecka, Nadia Ostaszewska, Franciszek Mickiewicz, Dominika Pazik, Dominika Trzeszczkowska i Oliwier Dragun. W Mławie startowała też (zaledwie po 3 tygodniach treningu) Ukrainka Weronika Szycholewa. **ELJOT**

SPRINTEM

SIATKÓWKA\\\ Indykpol AZS oficjalnie potwierdził zmiany kadrowe, o których pisaliśmy już kilkanaście dni temu. I tak olsztyński zespół opuścili amerykański przyjmujący Torey DeFalco, rozgrywający Jan Firlej, libero Jędrzej Gruszczyński i albański przyjmujący Redi Bakiri. Poza tym z klubu odchodzi Włoch Matteo Bologna, który był asystentem Marco Bonitty i Javiera Webera.

PIŁKA NOŻNA\\\ W rozegranej w środę 31. kolejce III ligi GKS Wikielec bezbramkowo zremisował z ŁKS II Łódź, w Białymstoku Znicz Biała Piska przegrał 1:2 z rezerwami Jagiellonii, a w Skierniewicach Mamry Giżycko pokonały 2:1 Unię.

*** Pozostałe mecze 31. kolejki:** Ursus Warszawa – KS Kutno 3:2, Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:0, po oddaniu gazety do druku zakończyły się mecze: Wissa Szczuczyn – Broń Radom, Błonianka Błonie – Legia II Warszawa, Legionovia Legionowo – Pelikan Łowicz, Polonia Warszawa – Pilica Białobrzegi.

PO 31 KOLEJKACH

1. Legionovia	29*	67	61:28
2. Polonia	28	60	58:20
3. Świt	29	51	50:31
4. Legia II	28	48	61:38
5. Lechia	30	48	52:34
6. Błonianka	28	44	47:48
7. Unia	28	42	47:44
8. Ursus	29	42	42:54
9. Jagiellonia II	29	40	54:49
10. ŁKS II	29	39	44:42
11. Broń	28	38	35:43
12. Kutno	29	38	37:46
13. Pelikan	28	36	47:34
14. Pilica	28	35	42:55
15. Mamry	**28**	**33**	**30:54**
16. Znicz	**30**	**29**	**35:59**
17. Wikielec	**29**	**27**	**30:47**
18. Sokół	29	24	29:43
19. Wissa	29	18	23:55

* liczba rozegranych meczów

Fot. archiwum klubu

Trener Marcin Zeberdi i jego utalentowani podopieczni

SPORTY WALKI\\\ Trzech zawodników Jinchuuriki Gym Olsztyn wystartowało w mistrzostwach Polski w kickboxingu w formule K-1. Jest to najmocniejsza i najbardziej widowiskowa formuła pojedynków w tej dyscyplinie sportowej. W Kartuzach młodzi zawodnicy olsztyńskiego klubu ostatecznie wywalczyli trzy brązowe medale, a na podium stanęli: senior Jan Pelak (open) oraz juniorzy Piotr Cybulski (do 60 kg) i Tomasz Sosiński (do 71 kg). - To niewątpliwie nasz ogromny sukces - ocenia trener Marcin Zeberdi. - I to nie medale są tu najważniejsze, a fakt, że nasi zawodnicy stoczyli walki na najwyższym poziomie, nie ustępując nawet o krok najlepszym rywalom. Widać, że z każdym wejściem na ring i każdą kolejną walką nasze dzieciaki zdobywają coraz więcej doświadczenia, umiejętności i serca do walki. **DAD, EM**

eprasa.pl d32830b775

SUKCES BIERZE SIĘ Z ATMOSFERY

SIATKÓWKA\\\ Cieszę się, że na trybunach było bardzo dużo młodzieży, poza tym na poziom sportowy też nie mogliśmy narzekać - o niedawnych finałach mistrzostw Polski juniorów mówi Artur Popko, wiceprezes zarządu PZPS i prezes PlusLigi.

- W jaki sposób tak ważna impreza jak mistrzostwa Polski juniorów, a wcześniej młodzików, trafiła do Bartoszyc, miasta, w którym na co dzień jest jedynie siatkówka na poziomie rekreacyjnym?

- O to trzeba już zapytać Jurka Mroza, czyli prezesa Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Siatkowej, bo to jego zasługa (śmiech).

- Jak oceniasz sam turniej?

- Przede wszystkim muszę zacząć od tego, że w Bartoszycach jest bardzo fajna hala, która na decydujących meczach była wypełniona do ostatniego miejsca.

- Ale takich hal w ostatnich latach w Polsce wybudowano bardzo dużo, często w miastach z ligowymi zespołami siatkarskimi, tymczasem organizatorem mistrzostw Polski młodzików i juniorów zostały Bartoszyce!

- Bo w tym mieście widać zaangażowanie władz miasta, na czele z burmistrzem Piotrem Petrykowskim.

CZUĆ, ŻE W BARTOSZYCACH JEST DOBRA ATMOSFERA DLA SPORTU MŁODZIEŻOWEGO, NO I Z TEGO BIERZE SIĘ SUKCES ORGANIZACYJNY. CIESZĘ SIĘ, ŻE NA TRYBUNACH BYŁO BARDZO DUŻO MŁODZIEŻY, POZA TYM NA POZIOM SPORTOWY TEŻ NIE MOGLIŚMY NARZEKAĆ, SZCZEGÓLNIE DUŻO EMOCJI DOSTARCZYŁ PÓŁFINAŁ METRO WARSZAWA - TREFL GDAŃSK, KTÓRY WARSZAWIANIE WYGRALI PO ZACIĘTYM PIĘCIOSETOWYM BOJU.

Fot. bosir.pl

Artur Popko (z lewej) docenia pracę szkoleniową w Jastrzębskim Węglu

Dodajmy, że mecz był nie tylko zacięty, ale też stał na topowym poziomie. Nie było to jednak zaskoczenie, bo przecież grało w nim kilku reprezentantów Polski, no i to było widać na boisku. Tytuł dla Jastrzębia potwierdził jakość szkolenia w tym klubie, który od wielu już lat jest świetnie zorganizowany.

- Przed mistrzostwami jastrzębianie byli głównym kandydatem do złotego medalu?

- Na pewno byli wśród faworytów ze względu na systematyczność szkolenia, bo Jastrzębie liczy się i w kadetach, i w młodzikach, i w juniorach. Jednak według wielu fachowców cichym faworytem mistrzostw była Gwardia. No i wrocławianie wygrali swoją grupę, ale w półfinale nie dali rady Jastrzębskiemu Węglowi, więc ostatecznie musieli zadowolić się brązowymi medalami.

- Czy jest szansa na to, że niektórzy uczestnicy bartoszyckiego turnieju już niedługo zagrają w reprezentacji seniorów?

- Na pewno jest taka szansa, i to spora, jednak pamiętajmy, że przejście z juniora do seniora jest bardzo trudne. Dlatego w tej chwili trudno przewidzieć, który z tych chłopaków zrobi karierę w dorosłej siatkówce. Ale kilku z nich na pewno może to zrobić, jak na przykład Piotr Śliwka, który został uznany za najlepszego przyjmującego turnieju finałowego. Piotr jest rodzonym bratem Aleksandra, mistrza świata z 2018 i zwycięzcy Ligi Mistrzów z 2021 roku. **DAD**

NA WARMII I MAZURACH SPORT SZKOLNY MA SIĘ DOBRZE

SPORT SZKOLNY\\\ W ubiegłym roku prawie 9000 uczniów wzięło udział we wszystkich imprezach zorganizowanych przez Warmińsko-Mazurski Szkolny Związek Sportowy.

Obecnie pracami Warmińsko-Mazurskiego Szkolnego Związku Sportowego kieruje Dariusz Marchlewski, który objął stery tej organizacji po nieodżałowanym Wacławie Wasieli (zmarł 27 stycznia ubiegłego roku w wieku 74 lat).

Co prawda Dariusz Marchlewski przewodniczącym WMSZS został już w 2020 roku, ale z powodu pandemii dopiero niedawno w tej roli mógł zadebiutować podczas tradycyjnej Gali Sportu Dzieci i Młodzieży Szkolnej, która została zorganizowana po sporej przerwie spowodowanej pandemią.

Fot. ELJOT

Podczas Gali Sportu Dzieci i Młodzieży Szkolnej podsumowano 2021 rok

Fot. materiały prasowe

Dzisiejsi uczniowie w przyszłości mogą stać się mistrzami olimpijskimi

Na spotkaniu podsumowano ubiegłoroczne współzawodnictwo warmińsko-mazurskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz gmin w krzewieniu kultury fizycznej uczniów. W Gali uczestniczyli m.in. dyrektorzy szkół, nauczyciele wychowania fizycznego, reprezentanci samorządów oraz młodzi sportowcy zrzeszeni w Szkolnym Związku Sportowym. Nie zabrakło także kuratora oświaty Marka Nowackiego, który w swoim wystąpieniu podziękował wszystkim osobom zaangażowanym w rozwój sportu szkolnego.

Pierwsze miejsce wśród wiejskich szkół podstawowych zajęła SP w Wilkasach. – Jak to zrobiliśmy? – pytaniem na pytanie odpowiedział Piotr Panaś, dyrektor wilkaskiej szkoły uczący w niej języka angielskiego. – Po prostu jest to wynik pracy z dziećmi naszych wuefistek i wuefistów m.in. Elżbiety Milewicz-Tworek i Jagody Radkiewicz, no i dzieci, które bardzo chętnie uczestniczą we wszelkich szkolnych zawodach sportowych. Poza tym mamy bardzo wielu sportowo utalentowanych uczniów, no i to wszystko przełożyło się na pierwszą lokatę – wyjaśnił, nie kryjąc dumy z wyróżnienia, dyrektor Panaś.

Zadowolony z przebiegu uroczystości był także Dariusz Marchlewski, który w takiej roli wystąpił po raz pierwszy: - W zawodach, które nasz związek zorganizował w minionym roku, a był on poważnie zakłócony pandemią, uczestniczyło blisko dziewięć tysięcy uczennic i uczniów – poinformował. – Jeśli jednak do tego dodamy tych, którzy brali udział w wewnętrznych szkolnych eliminacjach, wtedy ta liczba będzie znacznie większa. Współzawodnictwo, które podsumowaliśmy, oparte jest na wynikach sportowych reprezentacji poszczególnych szkół i gmin z wszystkich organizowanych przez nas zawodów. Teraz nagradzaliśmy tylko po dziesięć najlepszych szkół w każdej grupie, a podsumowywaliśmy ich w sumie ponad dwieście. Pamiętajmy jednak, że gdyby nie pandemia, to te liczby byłyby jeszcze większe - podkreślił na koniec szef WMSZS.

Wszystkie szkoły i gminy, które w tym współzawodnictwie zajęły miejsca w pierwszej dziesiątce, zostały uhonorowane pamiątkowymi pucharami. **ELJOT**

WYNIKI

*** Gminy miejskie:** 1. Olecko, 2. Pisz. 3. Nidzica, 4. Giżycko, 5. Ostróda, 6. Kętrzyn, 7. Ełk, 8. Olsztyn, 9. Dobre Miasto, 10. Nowe Miasto Lubawskie.

*** Gminy miejsko-wiejskie:** 1. Giżycko, 2. Dobre Miasto, 3. Kurzętnik, 4. Biskupiec, 5. Rybno, 6. Nowe Miasto Lubawskie, 7. Reszel, 8. Iława, 9. Iłowo-Osada, 10. Miłki.

*** Szkoły podstawowe miejskie:** 1. SP 1 Pisz, 2. SP 1 Olecko, 3. SP 4 Kętrzyn, 4. SP 1 Nidzica, 5. ZSS Ełk, 6. SP 2 Olecko, 7. SP 3 Gołdap, 8. SP 1 Bartoszyce, 9. SP 3 Nidzica, 10. SP 3 Ostróda.

*** Szkoły podstawowe wiejskie:** 1. SP Wilkasy, 2. SP Tylice, 3. SP Czerwonka, 4. SP Miłki, 5. SP Dywity, 6. SP Kurzętnik, 7. SP Korsze, 8. SP Kozłowo, 9. ZS Ząbrowo, 10. SP Stare Dłutowo.

*** Szkoły ponadpodstawowe:** 1. LO Gołdap, 2. ZS Malinowo, 3. ZSZ Gołdap, 4. ZS 1 Działdowo, 5. ZSO Nidzica i ZSS Ełk, 6. ZS Rybno, 7. LO 2 Pisz, 8. ZS 1 Biała Piska, 9. ZS 2 Szczytno, 10. ZSZiO Nidzica.

eprasa.pl d32830b775

MRĄGOWIA TO WIĘCEJ PIŁKI W PIŁCE

PIŁKA NOŻNA\\\ Dopiero w drugiej części jesieni zaczęliśmy punktować, a dzięki dobrze przepracowanej zimie wiosną już gramy zgodnie z oczekiwaniami, chociaż nie zawsze przekłada się to na wyniki - mówi Maciej Szostek, trener DKS Dobre Miasto.

- W 24. kolejce forBET IV ligi DKS Dobre Miasto wygrał u siebie 2:1 z Olimpią II Elbląg, ale łatwo chyba nie było?

- Było to jedno z trudniejszych spotkań w tej rundzie, bo troszeczkę czkawką odbił nam się poprzedni tydzień, w którym rozegraliśmy aż trzy mecze (z Zatoką Braniewo i Błękitnymi Orneta w lidze i z GKS Wikielec w Wojewódzkim Pucharze Polski - red.). W efekcie w konfrontacji z młodym elbląskim zespołem odczuwaliśmy zmęczenie, tym bardziej że rezerwy Olimpii zagrały na dużej intensywności i niekiedy nawet z odrobiną ułańskiej fantazji. Ostatecznie jednak górę wzięło nasze doświadczenie, chociaż początek nie był najlepszy. Co prawda objęliśmy prowadzenie po ewidentnym rzucie karnym, a potem mogliśmy podwyższyć na 2:0, ale nie dobiliśmy przeciwnika, w efekcie Olimpia odrobiła straty. Po przerwie nasza gra wyglądała już lepiej, w efekcie zdobyliśmy zwycięskiego gola.

- W poprzedniej kolejce narzekałeś na niekonsekwencję w grze swojego zespołu...

- Rzeczywiście po meczu w Ornecie (DKS przegrał tam 0:1 - red.) byłem niezadowolony i skrytykowałem postawę zespołu, chociaż uczciwie trzeba przyznać, że przez 89 minut to my kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń na boisku. Zabrakło nam „jedynie" skuteczności i koncentracji w kluczowych momentach. Natomiast z rezerwami Olimpii - pomimo trochę gorszej dyspozycji - w kluczowych momentach byliśmy konsekwentni, dzięki czemu wygraliśmy.

TRZEBA SIĘ Z TEGO CIESZYĆ, BO ZA WRAŻENIA ARTYSTYCZNE NIKT PUNKTÓW NIE PRZYZNAJE, A DLA NAS PUNKTY BYŁY W TYM MECZU BARDZO WAŻNE.

- Wrócę jeszcze do porażki w Ornecie, bo po meczu w szatni było ponoć gorąco...

- Może była nieco mocniejsza niż zazwyczaj rozmowa, ale trzeba było przecież omówić cały tamten tydzień. Punktem wyjścia były stracone punkty w końcówce meczu z Zatoką (2:2 - red.), później stracone zwycięstwo w ostatniej minucie pucharowego pojedynku z Wikielcem, a na koniec porażka w Ornecie. Musieliśmy ten temat przegadać, bo przecież początek rundy był naprawdę dobry, więc nie chciałem, by teraz zaczęła się gorsza passa. Myślę, że zawodnicy dobrze na to zareagowali, czego efektem było zwycięstwo z Olimpią.

Fot. Paweł Piękutowski

Po sezonie Maciej Szostek chce z przyjemnością spojrzeć na czwartoligową tabelę

- Czy 37 punktów pozwala już wam spać spokojnie, bo końcówkę sezonu macie trudną?

- Na wyjeździe gramy jeszcze z prowadzącą w tabeli Concordią, Polonią Lidzbark Warmiński i Mrągowią, natomiast do nas przyjeżdża Granica Kętrzyn, więc - sądząc po tabeli - będą to trudne mecze. Jednak z drugiej strony w rundzie jesiennej w spotkaniach z tymi zespołami złapaliśmy sporo punktów, więc nie uważam, by byłyby to trudniejsze mecze niż inne. Dlatego normalnie się do nich przygotowujemy, chociaż zdajemy sobie sprawę z tego, że 37 punktów jeszcze nie daje nam komfortu.

CO PRAWDA WIELU TWIERDZI, ŻE JUŻ SIĘ UTRZYMALIŚMY, JA JEDNAK NADAL W KAŻDYM SPOTKANIU CHCĘ WALCZYĆ O TRZY PUNKTY, BY NA KONIEC SEZONU Z PRZYJEMNOŚCIĄ SPOJRZEĆ W TABELĘ, WIDZĄC, ŻE JESTEŚMY W TYM MIEJSCU, W KTÓRYM CHCIELIŚMY BYĆ.

- Jaki zatem macie cel na końcówkę ligi?

- Na razie w sobotę chcemy dogonić Mrągowię i awansować na szóste miejsce. A potem zobaczymy, co się wydarzy w innych meczach, kto, gdzie i z kim zgubi punkty. Na pewno jednak utrzymanie szóstej pozycji byłoby dla nas, beniaminka, dobrym wynikiem.

- Końcówka sezonu coraz bliżej, więc można się już chyba pokusić o pierwsze wnioski?

- Do końca sezonu jeszcze daleko, dlatego trudno na razie robić jakieś podsumowania. A co do nas, to nie chcieliśmy być beniaminkiem, który wlecze się w ogonie tabeli, walcząc jedynie o utrzymanie, tylko chcieliśmy być beniaminkiem odważnym, zaznaczającym swoją obecność. Z perspektywy czasu myślę, że udało się to zrobić, chociaż początki były trudne. Przyznaję, że nie spodziewałem tak słabego początku (cztery porażki w siedmiu meczach i tylko pięć zdobytych punktów - red.), bo raczej nic na to wcześniej nie wskazywało. Dopiero w drugiej części jesieni zaczęliśmy punktować, a dzięki dobrze przepracowanej zimie wiosną już gramy zgodnie z oczekiwaniami, chociaż nie zawsze przekłada się to jeszcze na wyniki.

- W sobotę gracie z Mrągowią, czego więc mogą spodziewać się kibice?

- Myślę, że to będzie ciekawe spotkanie dla tych kibiców, którzy chcą zobaczyć więcej piłki w piłce. Wiadomo, że nastawiamy się na zwycięstwo. Spróbujemy zdiagnozować słabsze punkty w ekipie gospodarzy, które pozwolą wygrać to spotkanie.

EMIL MARECKI

25. KOLEJKA (SOBOTA)

* Polonia Lidzbark Warmiński - Błękitni Pasym (18), Granica Kętrzyn - Mazur Ełk (17), Concordia Elbląg - Huragan Morąg (16), MKS Korsze - Jeziorak Iława (16), Mrągowia Mrągowo - DKS Dobre Miasto (16), Olimpia II Elbląg - Motor Lubawa (17), Błękitni Orneta - Pisa Barczewo (16), Zatoka Braniewo - Polonia Iłowo (15).

PO 24 KOLEJKACH

1. Concordia	60	74:14
2. Huragan	53	62:22
3. Jeziorak	47	58:23
4. Polonia LW.	46	58:30
5. Granica	45	55:33
6. Mrągowia	40	54:37
7. Dobre Miasto	37	32:26
8. Motor	34	35:35
9. Pisa	32	35:40
10. Polonia Ił.	26	42:59
11. Olimpia II	26	38:45
12. Korsze	23	32:63
13. Błękitni P.	23	31:61
14. Zatoka	21	30:49
15. Błękitni O.	20	24:70
16. Mazur	18	32:85

SPRINTEM

PIŁKA NOŻNA\\\ Podczas bezbramkowego meczu ze Skrą Częstochowa Jakub Tecław ze Stomilu uszkodził więzadła w stawie skokowym. W efekcie w końcówce sezonu olsztyński pierwszoligowiec będzie sobie musiał radzić bez 22-letniego obrońcy, który w obecnych rozgrywkach wystąpił w 25 spotkaniach. W sobotę Stomil zagra na wyjeździe z także broniącym się przed spadkiem Zagłębiem Sosnowiec. Jeśli olsztynianie przegrają, a Puszcza Niepołomice nie ulegnie Skrze Częstochowa, wówczas Stomil spadnie do II ligi.

* Komitet Wykonawczy UEFA zatwierdzono nowy format europejskich pucharów, który będzie obowiązywał od sezonu 2024/25. I tak w Lidze Mistrzów zagra 36 drużyn (zamiast 32) w jednej grupie (podzielonych na potrzeby losowania terminarza na cztery koszyki wg współczynników klubowych). Każda drużyna rozegra osiem meczów z różnymi rywalami (cztery u siebie, cztery na wyjeździe), Czołowe osiem klubów w tabeli awansuje bezpośrednio do 1/8 finału LM, drużyny z miejsc 9-24. zagrają w 1/16 finału: zwycięzcy awansują do 1/8 finału, a przegrani zagrają w fazie pucharowej LE W fazach grupowych Ligi Europy i Ligi Konferencji także zostanie zastosowany nowy format (bez podziału na grupy) oraz zostanie zwiększona liczba drużyn w fazach grupowych do 36.

* Jens Gustafsson od nowego sezonu będzie trenerem Pogoni Szczecin. 43-letni Szwed podpisał trzyletni kontrakt z opcją przedłużenia o kolejny rok. Gustafsson dotychczas był selekcjonerem młodzieżowej reprezentacji Szwecji, a wcześniej prowadził chorwacki HNK Hajduk oraz rodzime IFK Norrköping i Halmstads BK. Szwed zastąpi Kostę Runjaicia, który pracował w szczecińskim klubie od 6 listopada 2017 roku, a w nowym sezonie ma zostać szkoleniowcem Legii Warszawa.

Rys. Zbigniew Piszczako

SPORT W TV\\\ **Boks.** Mistrzostwa świata kobiet w Stambule (13, 17 Fightklub)

* **Babilon** Boxing Show w Jaworznie: ważenie (18 Polsat Sport News)

* **Kolarstwo.** Giro d'Italia, 6. etap: Palmi - Scalea (12.25 Eurosport 1)

* **Piłka nożna.** Liga angielska: Tottenham - Arsenal (20.40 Canal+ Sport); liga hiszpańska: Real Sociedad - Cadiz (18.55 Eleven Sports 1), Rayo Vallecano - Villarreal (19.55 Canal+ Sport5)

* **Piłka ręczna.** Superliga Kobiet: KPR Gminy Kobierzyce - Eurobud JKS Jarosław (17.55 TVP Sport); Liga Mistrzów, ćwierćfinały: Montpellier - Łomża VIVE Kielce (20.40 Eurosport 1)

* **Tenis.** Turniej ATP w Rzymie (11, 13, 15 Polsat Sport, 17, 19, 21.30 Polsat Sport Extra); turniej WTA w Rzymie (13, 15 Canal+ Sport, 20.30 Canal+ Sport2)

* **Żużel.** Liga szwedzka: Piraterna Motola - Masarna Avesta (18.55 Eleven Sports2)

DAD

eprasa.pl d32830b775

JEŚLI W PIĄTEK SIATKARZE ALURONU WARTY ZAWIERCIE PO RAZ TRZECI POKONAJĄ SKRĘ BEŁCHATÓW, WTEDY ZAKOŃCZĄ ROZGRYWKI PLUSLIGI NA TRZECIM MIEJSCU

DWAJ LIDERZY SĄ Z OLSZTYNA

SPORTY MOTOROWE\\\ Podczas weekendu Krzysztof Hołowczyc powalczy w drugiej rundzie Rajdowych Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych, natomiast Zbigniew Staniszewski będzie rywalizował na rallycrossowym torze w austriackim Greinbach.

Fot. materiały prasowe

Krzysztof Hołowczyc jest liderem Rajdowych Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych, natomiast Zbigniew Staniszewski prowadzi w generalce rallycrossowych mistrzostw Europy strefy centralnej

Rajd Columna Medica Baja Borne Sulinowo jest drugą rundą Rajdowych Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych, w których tytułu broni Krzysztof Hołowczyc. Tym razem olsztyński mistrz kierownicy - pilotowany przez Łukasza Kurzeję - pojedzie dobrze znanym i lubianym BMW X3. Przypominamy, że po pierwszej rundzie załoga Hołowczyc-Kurzeja prowadzi w klasyfikacji generalnej mistrzostw Polski, jednak o kolejne zwycięstwo będzie trudno, bowiem na odcinkach specjalnych wokół Bornego Sulinowa do walki stanie wielu szybkich zawodników, m.in. Michał Małuszyński (Mini John Cooper Works Rally), który jest liderem Pucharu Europy w rajdach Baja, oraz Miroslav Zapletal (Hummer H3), m.in. wielokrotny mistrz Polski i Czech.

- Rajd zapowiada nam bardzo ciekawie - przyznaje „Hołek". - Rywalizacja będzie z pewnością bardzo wyrównana, jednak nie będę ukrywał, że liczę na dobry wynik.

MAMY Z ŁUKASZEM SPORE DOŚWIADCZENIE, A RYWALIZACJA NAPĘDZA NAS DO JESZCZE SZYBSZEJ JAZDY, DLATEGO JESTEM SPOKOJNY. CIESZĘ SIĘ RÓWNIEŻ, ŻE STAWKA ROBI SIĘ CORAZ SILNIEJSZA, PONIEWAŻ DZIAŁA TO BARDZO POZYTYWNIE NA ROZWÓJ CAŁEJ DYSCYPLINY - KOŃCZY HOŁOWCZYC.

Rajd rozpocznie się w piątek 17-kilometrowym odcinkiem kwalifikacyjnym, natomiast w sobotę załogi trzykrotnie przejadą ten sam odcinek specjalny o długości 61 kilometrów, w sumie zaliczą więc ponad 200 km. Trasa została wyznaczona na terenie leśnym oraz drogach poligonowych, co sprawia, że zmienna charakterystyka będzie wymagała dużego skupienia i bezbłędnej reakcji na zmieniające się warunki. Zwycięzcę rajdu poznamy w sobotę wieczorem.

Pracowity weekend także przed Zbigniewem Staniszewskim, olsztyńskim mistrzem rallycrossu, który po trzech tygodniach przerwy wraca do rywalizacji o tytuł mistrza Europy centralnej. Tym razem rallycrossowcy spotkają się w Austrii na torze Greinbach obok Grazu. Na liście startowej w najsilniejszej klasy supercars widnieje sześciu kierowców. Wśród nich jest oczywiście lider mistrzostw Zbigniew Staniszewski (Ford Fiesta RX), który w generalce o 13 punktów wyprzedza Czecha Aleksa Fucika (Volkswagen Polo).

- Jedziemy do Austrii w bardzo dobrej formie - zapowiada „Stanik", który w tym sezonie broni także tytułu mistrza Polski. - Cały mój zespół jest rozpędzony niczym lokomotywa z górki.

WSZYSTKO IDZIE DOBRZE, NIE BYŁO W TYM ROKU ŻADNYCH AWARII, A JA JESTEM PO KOLEJNEJ SESJI TRENINGOWEJ RAJDOWĄ FIESTĄ, KTÓRA SPRAWIŁA MI WIELE RADOŚCI I SATYSFAKCJI. JEŻDŻĘ NA GRANICY MOŻLIWOŚCI TEGO SAMOCHODU, BO CAŁY CZAS JESTEM GŁODNY JAZDY I KOLEJNYCH KILOMETRÓW. TO JEST JAK NARKOTYK.

Teraz jednak będę walczył o kolejne punkty do klasyfikacji mistrzostw Europy strefy centralnej. Groźny na pewno będzie mistrz Austrii Alois Holler, który wychował się na tym torze. Szykujemy się także do pojedynku z Aleksem Fucikiem, który za cel obrał sobie tytuł mistrzowski. Jestem przygotowany jak na wojnę, bo chcę wygrać kolejne zawody i uzyskać maksymalną liczbę punktów. Tym bardziej że tor w Greinbach nie jest mi obcy, ponieważ ścigałem się tam w ubiegłym roku. Jest jednak inny od pozostałych, bo jest całkowicie asfaltowy i z bardzo szybkimi zakrętami. Czyli będą olbrzymie prędkości i jazda uślizgiem, często na szóstym biegu. Będzie też niebezpiecznie, ale taki jest motorsport, więc jestem na to przygotowany - kończy Zbigniew Staniszewski. **DAD**

eprasa.pl d32830b775